

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta Kasa
Oszczędnościowa 61.119

*** Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ***
I strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt
Nekrologi 30 " " " "
Nadesłane po tekście 30 " " " "
Zwyczajne 10 " strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubiny 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
*** zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej ***

Sytuacja na giełdach całkowicie opanowana

Kurs złotego wraca do al pari

Według informacji z kół finansowych i urzędowych sytuacja dolarowa na giełdach została całkowicie opanowana.

Kurs wczorajszy w Warszawie nie podnosił się ponad 5,40 a chwilami spadał jeszcze niżej, wracając do al pari. Również i rubel złoty z liczby 3 wrócił do 2.80 — 2.82.

Min. Skrzyński przybył do Paryża

Będzie konferował z Painlevé i Briandem

WA SZAWA, 11 sierpnia (Sp. st. inf. „Głosu Polsk.”). Wczoraj przybył do Paryża minister Skrzyński. Wobec wyjazdu p. Brianda, będzie konferował z p. Painlevé, ale prawdopodobnie doczeka się w Paryżu powrotu p. Brianda z Londynu.

Do Londynu, wbrew pogłoskom, minister Skrzyński nie pojedzie.

Eksportujemy przez własny port

Pierwsze ładunki węgla i drzewa odeszły z Gdyni

WARSZAWA, 11 sierpnia. (Sp. st. inf. „Głosu Polsk.”). W dniu wczorajszym po raz pierwszy w Gdyni ładowano węgiel polski. Pierwszy ładunek zabrał parowiec łotewski „Mary” w ilości 1,740 tonn. Teżoż dnia parowiec francuski zabrał pierwszy transport drzewa.

Uznanie niepodległości

jest warunkiem pokojowym Abd-el-Krima

PARYŻ, 11 sierpnia. (Wł. służba tel. „Głosu Polskiego”). — Późno w nocy nadeszła wiadomość, że wysłaniec Abd-el-Krima zgłosił się u generała Primo de Rivera, któremu oświadczył, iż Abd-el-Krim gotów jest niezwłocznie przystąpić do rokowań pokojowych pod warunkiem, jeżeli Francja i Hiszpanja uznają niepodległość państwa szeryfowego przed przystąpieniem do rokowań.

Gen. Gouraud po manewrach pojedzie z wizytą do Czech

PRAGA, 11 sierpnia. (Pat.). „Vecer” donosi, że wraz z czechosłowacką delegacją wojskową, która przybyła na manewry do Polski, przyjedzie po zakończeniu manewrów do Pragi gen. Gouraud, dla którego przygotowane jest owacyjne przyjęcie. Minister obrony narodowej Udrzal zamierza przerwać swą kurację, celem wzięcia udziału w uroczystościach, organizowanych na cześć generała.

Huragan szaleje nad Holandją

Straty wynoszą 4 miliony florenów

AMSTERDAM, 11 sierpnia. (Pat.). — Wczorajszy huragan zniszczył całkowicie dwie wsie. W wielu miejscowościach poczynił znaczne szkody. W czasie huraganu zabite zostały 4 osoby, paręset odniosło rany, zaś dwa tysiące pozostało bez dachu. Straty wynoszą 4 miliony florenów.

Pokój świata musi być zagwarantowany

Francja nie odstąpi swych sojuszników

Pomyślny przebieg rokowań pomiędzy Briandem i Chamberlainem

LONDYN, 11 sierpnia. (Pat.). — Radjo stacja w Leafil komunikuje: Briand przyjeżdża dzisiaj rano przez króla Jerzego na audjencji. Posłuchanie to poprzedziła konferencja Brianda z Chamberlainem, odbyta w gmachu foreign office w godzinach popołudniowych.

Tutejsze koła polityczne sądzą, że odpowiedź francuska na notę Rzeszy w sprawie bezpieczeństwa będzie ostatnim etapem porozumienia się w tej kwestji drogą noty dyplomatycznej i doprowadzi do wspólnej konferencji zainteresowanych stron. Przypuszczenia te potwierdza jeszcze fakt, że Briand przywiózł ze sobą do Londynu projekt samego paktu w głównych jego zarysach. W ten sposób Briand pragnie ułatwić obustronną wymianę myśli w stosunku do sprawy, która jakkolwiek nie jest bezpośrednio celem toczonych obecnie w Londynie obrad, stanowi jednak cel ostateczny. Błędem byłoby mniemać, że prowadzone obecnie między Briandem i Chamberlainem narady, mają na celu wypracowanie ostatecznej struktury paktu bezpieczeństwa, który następnie w formie już gotowej miał być przedstawiony rządowi niemieckiemu do podpisania. Bez dania Niemcom możności wypowiedzenia swych poglądów, drogą bezpośredniej konferencji. Pamiętać należy, że głównym celem obecnego spotkania w Londynie jest ostateczne uzgodnienie przez oba rządy tekstu odpowiedzi francuskiej na ostatnią notę Rzeszy.

KOMUNIKAT OFICJALNY Z OBRAD.
LONDYN, 11 sierpnia. (Pat.). — Dzisiejsze narady Brianda z Chamberlainem

trwały od południa do 6-ej wieczór. Po konferencji ogłoszono krótki komunikat oficjalny stwierdzający, że konferencja ma przebieg zadawalający i wznowiona zostanie jutro. Koła, dobrze poinformowane o charakterze i celu tej konferencji, nie spodziewają się szczegółowego sprawozdania z jej przebiegu. Spotkanie Chamberlaina ma bowiem na celu przede wszystkim uzgodnienie poglądów obu stron i ustalenie ostatecznego tekstu odpowiedzi francuskiej na notę niemiecką z dnia 20 z. m. Treść tej odpowiedzi podana zostanie do wiadomości publicznej po wręczeniu jej w Berlinie.

W kołach zbliżonych do rządu utrzymują, że dzisiejsze rozmowy umożliwiły obu mężom stanu wymianę wielu cennych poglądów na sposób najlepszego zastosowania niemieckich propozycji w sprawie bezpieczeństwa.

PARYŻ, 11 sierpnia (Pat.). Omawiając sprawę spotkania Brianda z Chamberlainem, „Temps” pisze: Trudno przypuścić, aby dominja angielskie okazały tak wielki brak zainteresowania losami imperjum sprzeciwiając się układowi, mającemu zagwarantować Anglii bezpieczeństwo przez zapewnienie pokoju nad Renem. Gwarancja ta może być ujęta jedynie w ramach traktatu, a zwłaszcza traktatu wersalskiego, który Anglja podpisała i dla którego, stosownie do bezustannych zapewnień, zdecydowana jest nakazać posłuch.

Chcieć ustalić, czy to za pośrednictwem ligi narodów, czy też w jakikolwiek inny sposób warunki wstępne jakiegokolwiek akcji, czy to odosobnionej, czy też kolektywnej mocarstw, zagrożonych skut-

kiem pogwałcenia przez Niemcy traktatu pokojowego, oznaczałoby zapewnić pewne korzyści ewentualnemu napastnikowi. Gdyby podobna koncepcja miała przeważać, naraziłaby ona na przykład Belgję na taką samą inwazję, jak w roku 1914, zanim Anglja mogłaby skutecznie zainteresować.

Podobnie ma się rzecz z gwarancjami, udzielonymi przez Francję na mocy odrębnych układów Polsce i Czechosłowacji. Żywny niezłomną nadzieję — pisze dziennik — że Briand i Chamberlain zdołają pogodzić wolę Anglii nieangażowania się poza granice, które uważa za niezbędne dla swego własnego bezpieczeństwa, z wolą Francji która jest chęć nie pozostawiania obojętnym na sprawy pokoju powszechnego oraz utrzymanie ze wszystkich sił odrębnych układów, które zawarła Francja, w celu zapewnienia nienaruszalności traktatów pokojowych.

ERESY POLSKI TEMATEM OBRAD.

LONDYN, 11 sierpnia (Wł. st. inform. „Głosu Polskiego”). Do dzisiejszej konferencji z Briandem przywiązują tu decydująca znaczenie dla dalszych rokowań w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Ze źródeł filoniemieckich rozpowszechniane są pogłoski, jakoby Belgja była przeciwna angażowaniu się Francji na rzecz Polski.

Podobno Vandervelde złożył odpowiednią deklarację Chamberlainowi.

Z drugiej strony wiadomo, że Briand stawia jako warunek kardynalny zagwarantowanie przyszłego traktatu polsko-niemieckiego.

Briand zabawi nad Tamizą dwa dni.

Wstrząsające samobójstwo adwokata Demideckiego

Znany działacz socjalistyczny, były dyrektor Banku ludowego rzucił się pod pociąg i poniósł śmierć na miejscu, wskutek pęknięcia czaszki

WARSZAWA, 11 sierpnia. (Sp. st. inf. „Głosu Polsk.”). Wczoraj o godz. 1 i pół po południu, kiedy pociąg osobowy, idący z Białegostoku do Warszawy znajdował się w odległości 4 kilometrów od stacji Warszawa wileńska, maszynista zauważył w odległości 50 kroków stojącego przy barjerze na przejeździe jakiegoś mężczyznę z

sakiem na lewej ręce i z laską w prawej ręce.

Po chwili mężczyzna ów powiesił sak i laskę na barjerze i kiedy pociąg był w odległości 4 do 6 kroków, nagle skoczył pod parowóz. Wskutek pęknięcia czaszki i zgniecenia klatki piersiowej, obcięcia nóg i połamania rąk, samobójca poniósł śmierć na miejscu.

Ze znalezionych przy nim dokumentów okazało się, że jest to adwokat przysięgły, 54-letni, Konstanty Demidowicz - Demidecki, wybitny działacz socjalistyczny, jeden z byłych dyrektorów Banku Ludowego.

Podobno od dłuższego czasu nosił się z zamiarem samobójczym. Wczoraj zraniony wyszedł z domu i więcej nie wrócił.

Manewry polskie rozpoczęły się

Bierze w nich udział 200 gości i 40 generałów

Serdeczne przemówienia i powitanie — Objazd terenu manewrów

RUDNIA, 11 sierpnia (Pat.). Dzisiaj rano przybyły na stację Rudnia - Koczajowska kolejno trzy pociągi specjalne, wiozące zagranicznych i krajowych gości na manewry wołyńskie. Wśród przybyłych znajduje się: minister spraw wojskowych, Sikorski, szef sztabu generalnego Stanisław Haller, inspektorzy armji: gen. Józef Haller, Żeligowski, Szeptycki, Rydz - Smigły i Osiniński, dowódcy okręgów korpusnych: Romer, Berbecki, Malczewski, Farań i Rybak; szereg generałów dywizji i brygady, oraz wyższych oficerów ministerstwa spraw wojskowych i sztabu generalnego, dalek w wszyscy zagraniczni goście wojskowi, posłowie Anusz, Cieplak, Czetwertyński, Kościakowski, Mączyński, Wich-

liński i Żatuska, wreszcie reprezentanci pism warszawskich i prowincjonalnych, fotografowie i operatorzy filmowi. Ogółem bierze udział w manewrach w charakterze gości około 200-tu osób, w tej liczbie około 40-tu generałów.

O godz. 8-ej min. 40 rano odbyło się na stacji kolejowej Rudnia uroczyste powitanie przybyłych gości przez przedstawicieli władz i miejscowego społeczeństwa. Pierwszy przemawiał wojewoda wołyński, p. Dębski, później wójt gminy miejscowej, p. Podolski, podał p. ministrowi Sikorskiemu na tacy chleb i sól, przypominając w krótkim, ale pełnym wrzuszającej szczerości przemówieniu półtorawiekową niewolę Wołynia i nierozzerwal-

ny związek jego ludności z historją i kulturą polską. Z kolei przemawiał p. Jar Tarnowski, witając gości zagranicznych, następnie przemawiał jeden z rolników miejscowych, składając ministrowi serdeczną podziękę ludności za jego zasługi w wyparciu najazdu bolszewickiego w roku 1920.

W odpowiedzi zabrał głos minister Sikorski, dziękując wszystkim serdecznie za zaznaczenie swej solidarności z armją narodową.

Po tych aktach powitalnych dług sznur samochodów wojskowych przewiózł gości na teren manewrów. Objazd pola manewrów trwał do godziny 15-ej

Ani wojna, ani pokój

Taki nieznośny stan stwarzają bolszewicy i Niemcy, uniemożliwiając pacyfikację

Niedawno prasa podawała streszczenie znamiennej enuncjacji, która ukazała się na łamach najbardziej urzędowego organu sowieckich, mianowicie w moskiewskich „Izwestjach“.

Sens tej enuncjacji daje się zreasumować tak: Bądźcie wyrozumiali dla swoich komunistów-terrorystów, a wówczas będziemy pertraktować poważnie z Polską o coś w rodzaju sojuszu antyniemieckiego, ponieważ w ostatnich czasach Niemcy stają się narzędziem w rękach Anglii przeciw sowieckim.

Nie można powiedzieć, że oferta sama przez się była ponętna, a także, iżby warunki, w które ją opatrzone, były pożądanymi.

Polska chce naturalnie wyrównania swoich stosunków z Z. S. S. R., unormowania ich i wprowadzenie w stałe łożysko, stan ciągłego szarpania, którego jaskrawym wyrazem była fala ostatnich zajęć pogranicznych, wcale nie jest dla Polski pożądaną i, mamy nadzieję, że rozsądna część mężów stanu sowieckich musi być zdania, że i dla Rosji stąd nie płyną żadne korzyści.

Tegoż dnia, kiedy w „Izwestjach“ ukazała się wspomniana enuncjacja podpisany został w Moskwie protokół o utworzeniu mieszanej komisji parytetycznej, która zebrała się 9 b. m. i sprawę tych pożałowania godnych zajęć ma rozpatrywać i zlikwidować. Polska dała wyraz swojej najlepszej woli dla utrzymania stosunków sąsiedzkich, podpisując tę umowę i, zgadzając się na ulokowanie komisji w Jampolu po stronie sowieckiej.

Bo wszak, jeżeli sobie przypomnieć, przebieg tych zajęć, których apogeum stanowiło porywanie oficerów i żołnierzy polskich, łatwo ustalić, skąd szła inicjatywa tego ciągłego, mocno drażniącego niepokojem. Ale Polska nie prowadzi procesu o to, kto zaczął, nie stosuje słynnej zasady „messiens les assassins commencent“, chodzi jej o wyjaśnienie sprawy i uregulowanie stosunków. Nie przeciwdziała więc rząd polski temu, co komunikat „Izwestji“ nazywa „polityką polsko-sowiecką zblżenia“, przeciwnie dopomaga jej.

Ale dążąc do pokoju powszechnego stale, wytrwale i niezmiennie nie szuka Polska tego zblżenia po to, aby kogokolwiek straszyc i komuś grozić i nie pragnie wprawiać w to zblżenie żądła, wymierzonego przeciw naszemu sąsiadowi pomimo, że nie są nasze z nim stosunki najlepsze. Dyplomacja sowiecka ma ten zwyczaj, że lubi zawsze z kimś się czulić po to, aby innemu grozić. Przyczem z łatwością zmienia dorywcze objekty swoich łaski gróźb, ale to nie jest metoda właściwa dla utrwalenia pokoju. Przeciwnie, tego rodzaju system wprowadza stały czynnik niepokoju i braku zaufania. Nie zapewnia się więc tą drogą Rosji ciszy i wytchnienia nieodzownych dla niej warunków odbudowy życia gospodarczego i kulturalnego.

Jest w enuncjacji „Izwestji“ parę mo-

mentów, które Polska może powitać z uznaniem. Mówi się tam parę razy o tem, że sowieci są zyciwiwie usposobione dla niepodległej Polski, że nic im nie może zależeć na zniszczeniu bytu państwowego Rzeczypospolitej, że nie mają zamiaru wtrącać się do jej spraw wewnętrznych. To jest ta łyżka miodu, którą tym razem beczkę dziegciu w Moskwie omaszczono. Ah, powtarzamy, zbyt prymitywne są tego rodzaju metody dyplomatyczne. Parę dni przed tem równie sowieckie organy jak „Izwestja“, bo „Prawda“ i inne zamieściły szereg odczw i notatek, w których wzywano nieomal do wojny świętej z Polską z powodu trzech terrorystów warszawskich, a na drugi dzień po słodkiej propozycji „Izw.“ utwarza się z inicjatywy ukraińskiego rządu sowieckiego komitet dla udzielania pomocy „ludności Ukrainy zachodniej“, rzekomo wydziedziczonej przez rząd polski. Dodajmy do tego, że nieomal w tym samym czasie jakiś organ sowiecki proponował gorący flirt z Niemcami przeciw Polsce, a będziemy mieli takie nagromadzenie sprzeczności, że trudno będzie mówić o poważnym porozumieniu się i naprawie stosunków.

Mądra polityka polska wbrew kierunkom nacjonalistycznym, które istnieją w Polsce tak samo, jak i we wszystkich państwach nie chce wiecznej kłótni ani z Rosją, ani z Niemcami, nie chce sprzymierzać się z sowiekami przeciw Berlinowi, ani z p. Stresemannem przeciw Kremlinowi. Chcemy naprawę spokoju i wyrównania stosunków na obie strony. To właśnie może najbardziej drażni tę część rządu sowieckiego, która ciągle „szuka burzy“, sądząc, że w niej znajdzie bazę do sławy i rozszerzenia „rewolucji wszechświatowej“. Ta część rządu sowieckiego i jej liczni reprezentanci szczególnie w Mińsku i Charkowie utrudniają, a nieraz uniemożliwiają powszechną pacyfikację, stwarzając wraz z nacjonalizmem niemieckim nieznośny stan, który kiedyś „towarzysz Trocki“ ochrzcił mianem „ani wojna, ani pokój“.

St. Gr.

Tłusty kasek

Prasa berlińska o polskim monopolu zapalczanym — Nazywa go „tłustym kaskiem“ dla szwedów — Układ polsko-szwedzki — Kapitał zakładowy i rozdział zysków — Nowa pożyczka amerykańska — Półroczne odszkodowania dla pracowników zamkniętych fabryk — Eksploatacja polskich złóż potasowych — Jak zostanie sfinansowane polskie towarzystwo monopolowe? — Niepowodzenia trustu — Plany eksploatacji Japonia, Indje, Australia

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Berlin, 7 sierpnia 1925 r.

Dobrze zazwyczaj poinformowana w sprawach handlowych i przemysłowych „Vossische Zeitung“ podaje dziś szereg ciekawych informacji o tak aktualnej dziś w kraju kwestji polskiego monopolu zapalczanego. Ponieważ są one nawet, zdaje się, wyjątkowo — jak na zagadnienie, dotyczące sprawy polskiej — obiektywne, przeto podaję je poniżej w całości zwłaszcza, iż artykuł zawiera wiele szczegółów, niespotykanych dotychczas w prasie polskiej.

Z oficjalnego sprawozdania w sprawie polskiego monopolu zapalczanego można nietrudno przekonać się, że szwedzki wszechświatowy monopol zapalczany polską tłusty kasek. Amerykańska filja trustu szwedzkiego, International Match Corporation, otrzymała od rządu polskiego na przeciąg 20 lat prawo monopolu na produkcję i sprzedaż zapalek w Polsce.

W tym celu tworzy się specjalne towarzystwo polskie, w którym trust szwedzki i jego filja amerykańska mają po 50 procent udziałów. Kapitał tego specjalnego towarzystwa monopolowego wyniesie prawdopodobnie 100 milionów franków złotych. Fabryki polskie, które jeszcze nie są własnością trustu, mają być wykupione.

Z zysków państwo polskie otrzyma 5 milionów złotych, towarzystwo amerykańskie zaś 12 procent włożonego kapitału, podczas gdy ewentualne dalsze zyski mają być w równych częściach dzielone między obu partnerów. Poza to zyski mają być użyte na amortyzację włożonego kapitału w ciągu tych 20 lat, gdyż po upływie tego czasu wszystkie fabryki mają zadarmo przyspać na rzecz państwa polskiego.

Towarzystwo monopolowe ma prawo ustanawiać ceny zapalek w ten sposób, by uzyskano oprocentowanie co najmniej 12 od sta. Dalej trust szwedzki i filja jego amerykańska uzyskają dla państwa polskiego pożyczkę 6 milionów dolarów, oprocentowaną po 7 od sta i płatną w ciągu 20 lat.

W Polsce obecnie istnieje 20 fabryk zapalek, z czego jednak 15 fabryk ma się zamknąć, a pozostałe 5 rozbudować. Ro-

botnikom i urzędnikom, którzy wskutek tego pozostaną bez pracy, towarzystwo monopolowe będzie musiało wypłacić zarobki i pensje za pół roku.

Import zapalek zostanie zabroniony dowóz zapalniczek obłożony wysokimi cłami, natomiast czwarta część produkcji polskiej ma iść na eksport. Nadto towarzystwo monopolowe otrzymało prawo eksploatacji polskich złóż potasowych, które gatunkowo mają być równie dobre, jak niemieckie i francuskie. Wreszcie w specjalnej fabryce ma być wytwarzany najważniejszy surowiec chemiczny dla produkcji zapalek, chloran potasu, oraz eksportowane być mają sole potasowe, jako nawóz sztuczny.

Dla sfinansowania polskiego towarzystwa monopolowego „International Match Corporation“ emitowała w Nowym Jorku 45 tysięcy akcji uprzywilejowanych po kursie 45 dolarów. Emisja wynosi zatem przeszło 20 milionów dolarów. Akcje uprzywilejowane umieszczone zostaną prawie wyłącznie w Nowym Jorku, po części także w Londynie i Sztokholmie. Akcje te nie mają prawa głosu tak, że zachowana zostanie przewaga szwedzkiego trustu zapalczanego, posiadającego 57 procent akcji pierwotnych.

Dla szwedzkiego trustu zapalczanego układ ten oznacza poważne wzmocnienie. Wedle ostatniego sprawozdania rocznego trustu, przyszłość jego nie przedstawiała się bynajmniej zbyt różowo. Nie udało się dwie ważne spekulacje: mianowicie w Niemczech nie utworzono monopolu zapalczanego, a we Francji, z powodu utrzymania monopolu nie można było zakładać nowych fabryk.

W roku 1924, głównie dla sfinansowania tych, jak również kilku pozaeuropejskich planów, podwyższono kapitał akcyjny o 90 milionów koron szwedzkich. Przeszło połowa tego kapitału leżała blisko rok w banku i teraz ma być zużyta w Polsce. Obecnie trust prawdopodobnie nie rozporządza już zbyt wielkimi środkami obrotowymi, wobec czego realizacja nowych planów musi doprowadzić do podwyższenia kapitału akcyjnego.

Głównym terenem działalności trustu zdaje się stawać coraz więcej Azja, mianowicie specjalnie Chiny i Indje. Na rynkach tych trust musi się liczyć przede wszystkim z konkurencją japońską, którą jednak ostatnio wypiera coraz bardziej. Podczas gdy, mimo wysokich szranek celnych w prawie wszystkich krajach eksport zapalek szwedzkich osiągnął znów rozmiary przedwojenne, to wywóz do Japonii zmniejszył się o 50 procent. Najdotkliwszą porażką konkurencji japońskiej w ostatnich czasach jest zakup przez trust szwedzki trzech wielkich japońskich fabryk zapalek. Zdaje się, iż szwedzi przez Japonię zamierzają zdobyć i rynek chiński.

Zapotrzebowanie Indji chcą szwedzi pokryć zapomocą utworzenia własnych fabryk w Indjach. Gotowe są już fabryki w Bombaju i Kalkucie, budują się zaś fabryki w Karachi i Madras, a zakupione w Colombo i Rangaonie. Podobnie założą szwedzi swe fabryki i w Australji, gdzie stosunki na rynku zapalczanym podobne są, jak w Indjach.

Jak widzimy, artykuł powyższy zawiera wiele szczegółów, dotyczących zarówno układu o monopol polski, jak i roli trustu na rynku wszechświatowym, a niespotykanych dotychczas w prasie polskiej. Rzuca one wiele światła na aktualną dziś kwestję monopolu zapalczanego polskiego, jak i na znaczenie i pozycję na rynkach światowych naszego nowego partnera.

Wł. Turcz.

BRYLANTY MOŻNA PRZEWIŹĆ, ALE TRUDNIEJ JE WYWIĄZĆ,

NOWY JORK, 10 sierpnia. — Sekretarz włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych Becci przybył do Ameryki na ślub swój z pewną amerykańką. Ponieważ małżeństwo zostało odłożone, sekretarz poselstwa miał zamiar odjechać do Europy. Jednakże władze celne amerykańskie nie chciały wypuścić kosztowności na sumę 37 tysięcy dolarów, które Becci przywiózł ze sobą, jako dar dla narzeczonej, a które zabierał z powrotem do Europy. Becci zwrócił się o interwencję do posła włoskiego w Waszyngtonie.

Czy skończy się martyrologia optantów

Wykrętna odpowiedź niemiecka — Co mówi nota, a co fakty

BERLIN, 11 sierpnia. (Pat). Na aide memoire rządu polskiego, wręczony przez posła polskiego w Berlinie rządowi niemieckiemu, odpowiedziało ministerstwo spraw zagranicznych Rzeszy w następujący sposób:

Według danych generalnego konsulatu w Poznaniu, na ogólną liczbę 20 tysięcy optantów niemieckich, którzy mieli opuścić Polskę do dnia 1 b. m., opuściło Polskę w rzeczywistości 17 tysięcy. Reszta, t. j. 3 tysiące, podpada pod porozumienie między niemieckim posełstwem w Warszawie a polskim ministerstwem spraw zagranicznych, według którego to porozumienia ma być przyznana im zwłoka na podstawie wzajemności. Natomiast z 14 — 15 tysięcy optantów polskich opuściło Niemcy zaledwie 3 i pół tys. W tym względzie zawinił rząd polski o tyle, że nie doręczył, jak to było przewidziane w umowie wiedeńskiej, listy optantów, skutkiem czego wezwania do opuszczenia Niemiec mogły być dostarczone z opóźnieniem. W każdym jednak wypadku cyfry te wykazują, że większość optantów niemieckich opuściła Polskę, natomiast większość optantów polskich przebywa na terenie Rzeszy. Strony prawnej wydalenia optantów rząd niemiecki nigdy nie kwestionował.

Ministerstwo spraw zagranicznych zwraca jednak uwagę na to, że poselstwo niemieckie w Warszawie wielokrotnie i to do ostatniego czasu czyniło próby, doj-

ścia z rządem polskim do porozumienia, zmierzającego do obustronnego zrezygnowania z wydalania optantów, oraz, że rząd Rzeszy wszystkie środki przymusowe stosować będzie w przyszłości dlatego i o tyle, o ile rząd polski będzie stosował wobec optantów niemieckich w Polsce.

W rzeczywistości jednak rząd polski doręczył optantom niemieckim dnia 5 b. m. dalsze nakazy opuszczenia kraju w ciągu 48 godzin, co zniewoliło rząd niemiecki do zastosowania tych samych środków. Jedynie od rządu polskiego zależy wzajemne zrezygnowanie, stosownie do propozycji rządu Rzeszy, z wydalania optantów, którzy dnia 1 listopada b. r. lub 1 lipca r. p. mają wyemigrować i tem samem oszczędzić światu smutnego widowiska, dwukrotnie się powtarzającego. Za wydalanie przymusowe odpowiedzialność moralna spada wobec tego jedynie na rząd polski.

Ze źródeł dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że nota niemiecka zawiera cyfry niecisłe. Polskę opuściło nie 17,000, a 8,500 optantów niemieckich, a z Niemiec do Polski wyjechać miało ogółem 4,200 optantów, a nie 15,000. Prawie wszyscy, którzy mieli opuścić Niemcy 1 sierpnia, opuścili Rzeszę, pozostało w granicach Rzeszy około 1,000 osób chorych, starych lub takich, którzy nie otrzymali wezwania do wyjazdu.

11-ta LOTERJA PAŃSTWOWA.

5-ta klasa. — 5-ty dzień.

GŁÓWNIJSZE WYGRANE:

100,000 zł. na nr. 28583.
5,000 zł. na nr. 46470.
2,000 zł. na nr. 34486.
Po 1,000 zł. na nr.nr.: 1701 49327.
600 zł. na nr. 26067.
Po 500 zł. na nr.nr.: 18566 48573.
Po 400 zł. na nr.nr.: 32306 33219 38272 3108.
Po 300 zł. na nr.nr.: 1727 3792 11267 15092 17322 18717 25519 30305 32083 33032 36553 40047 40365 44027 48563.
Po 250 zł. na nr.nr.: 71 3174 3915 4035 6898 10392 10402 11101 15822 19014 19087 22285 23086 23492 26865 28571 29274 29826 30434 31580 31609 32138 32807 33049 35571 36146 36753 37294 38056 38412 40338 40926 42224 43128 43441 45980 49061 49776.

IWAN MOZZUCHIN

przybywa w dniach najbliższych na kilka gościnnych występów do kinoteatru

„REDUTA“

Za dotknięcie uda panienki

Bezlitosne kopnięcie w najczulsze miejsce

Przykre zajście na plaży warszawskiej

Z Warszawy telefonują nam:

Wczoraj na plaży Kozłowskiego w Warszawie w godzinach popołudniowych miało miejsce bardzo przykre zajście. Kiedy przechodziła na plaży panna Irena Mirakowska, leżący na piasku student Henryk Rotbard dotknął ją ręką w udo. Towarzyszący panie Mirakowskiej Jul-

jan Znajkus wymierzył Rotbardowi potężny policzek. Rotbard oddał mu, ale kiedy chciał po raz drugi wymierzyć sobie sprawiedliwość, potknął się i upadł. Skorzastał z tego Znajkus, kopnął Rotbarda w najczulsze miejsce. Uderzony stracił przytomność. Wezwano policję rzeczną, która spisała protokół.

Bunt więźniów w Łucku

Policja zabiła jednego aresztanta i udaremniła ucieczkę

WARSZAWA, 11 sierpnia. (Sp. st. inf. „Głosu Polsk.“). Z Łucka donoszą, że w dniu wczorajszym, o godz. 6-ej po poł. wybuchł bunt więźniów w tamtejszych aresztach.

Zbuntowało się ogółem 150 więźniów, z których część rzuciła się do drzwi, próbując je wylać.

Straż więzienna stawiała opór, zabijając jednego z wicherzycieli.

Po kilkunastu minutach bunt opanowano.

Zbuntowali się komuniści ukraińscy, aresztowani w kwietniu.

Wobec tego prowodyrów zakuto w kajdany.

Ptaki pamiętają straszliwą wojnę

I omijają w swym locie pola bitew

Znaną już było rzeczą dla przyrodników, że ostatnia, olbrzymia wojna wpłynęła też na zmianę kierunku ciągu ptaków przelotnych z północy na południe i odwrotnie.

W miejscowościach, w których toczyły się najzazwyczajsze i najdłuższe bitwy, ciągnące ptactwo przerażone hukami wystrzałów i świstem pocisków, tudzież widząc ogromne szczyby, wywołane w swych szeregach przez kule walczących, dobrze zapamiętało te zjawiska i przy następnych ciągach omijało już starannie te okolice.

W sprawie tej ogłasza obecnie w piśmie francuskim „Revue Francaise d'Ornithologie” jeden z miłośników ptactwa ciakawe spostrzeżenia swoje, dotyczące się ciągu zórawi przez Francję północną.

Przed 1914 r. — pisze — zatrzymywa-

ły się zórawie od niepamiętnych czasów na wiosnę i na jesień, podczas ciągu na północ i z powrotem, we Francji północnej, wśród równin Wogezów i w dolinie rzeki Mozeli, na odpoczynek. Jeszcze w październiku 1914 r. zawiąły tam zórawie podczas ciągu swego do Afryki. Przyjął je jednak straszliwy ogień działowy i karabinowy, a ponieważ lecały zwykle nisko, poniosły więc straty ciężkie. To też te, które z tej rzezi ocalały, nie wróciły już do miejscowości, która je tak niegościnnie przyjęła. Dziś zóraw stał się w tych okolicach wielką rzadkością. Mądre ptaki obrały sobie inną drogę ciągu. Nie widać już kluczów zórawi w Wogezach, co czyni wrażenie, jakgdyby ptaki, które zdołały tędy podczas wojny przelecieć, ostrzegły swych towarzyszy w Afryce przed niebezpieczeństwami, grożącymi im na tej drodze.

600 tys. robotników na bruku

Niemiecki przemysł budowlany nie może pracować

BERLIN, 11 sierpnia (A.W.). Trudna sytuacja w przemyśle budowlanym nie doznała jak dotychczas żadnych zmian na lepsze.

W całym państwie niemieckim ma być zwolnionych od pracy razem około 600 tysięcy robotników budowlanych. Przedstawiciele przemysłu budowlanego usprawiedliwiają się niemożnością prowadzenia robót z powodu zbyt wygórowanych plac robotniczych, natomiast robotnicy starają się uzyskać, nie bacząc na odporne stanowisko przedsiębiorców, stawki płacy wyższe nawet od stawek przedwojennych.

Sytuację przedsiębiorców utrudniają niezwykle wysrubowane ceny za materiały budowlane.

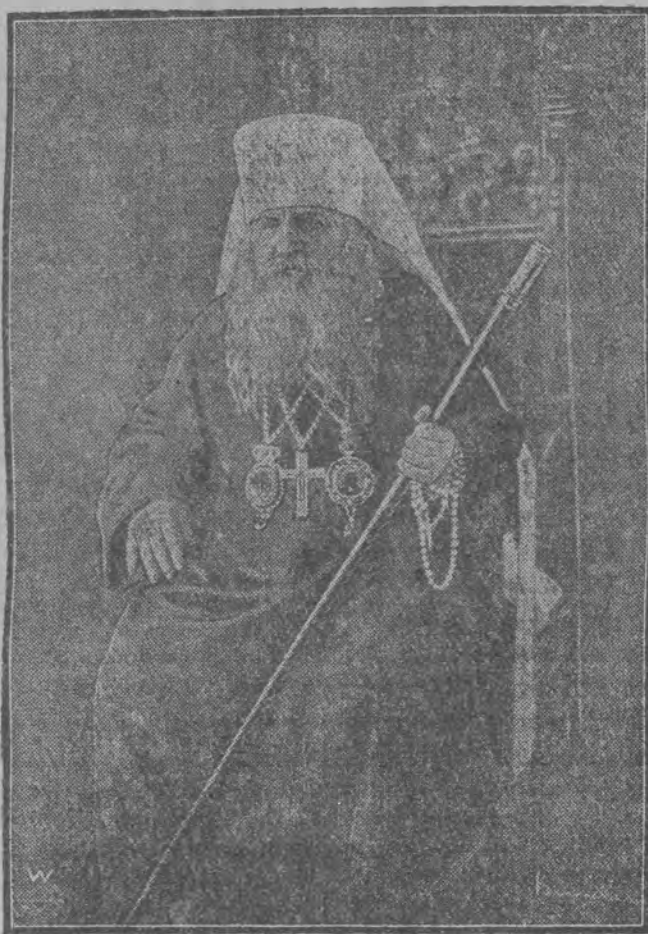
Niemcy nie mają pracy dla swych obywateli

WIEDEN, 11 sierpnia. (Pat). „Neue Freie Presse” donosi z Berlina, że liczba emigrantów z dnia na dzień się powiększa, a to z powodu kryzysu gospodarczego w Niemczech. Niemiecki związek emigrantów w Hamburgu zażądał od kanclerza Rzeszy lepszej organizacji emigracji, oraz stworzenia odpowiedniej ustawy emigracyjnej.

Gen. Dąbrowski utonął

LWÓW, 11 sierpnia. (A.W.) — Utonął w Stryju dymisjonowany generał brygady Dąbrowski, były szef intendencji

Zjednoczenie kościoła prawosławnego



Metropolita Antoni, przewodniczący synodu w Kijowie, a po śmierci Tichona głowa cerkwi rosyjskiej

Wyrok w procesie Jaegera

zapadnie w sobotę

LWÓW, 11 sierpnia. (A.W.) — W procesie Jaegera ma być przesłuchanych jeszcze kilku świadków. Jak się dowiadujemy, wyrok zapadnie w sobotę.

Banda aferzystów międzynarodowych

„lokuje” fałszywe czekii dolarowe w Gdańsku

GDANSK, 11 sierpnia (A.W.). Policja gdańska ostrzega obywateli gdańskich przed oszustami, którzy starają się wymienić czekii dolarowe, wystawiane przez większe firmy amerykańskie.

Oszuści urządzają się w ten sposób, że czekii te, które — zdaniem policji — pochodzą prawdopodobnie z kradzieży, proponują do wymiany w administracjach hoteli, motywując, iż banki są już zamknięte.

Ostrzeżenie policyjne wyjaśnia, iż malwersacji tych dopuszcza się banda aferzystów międzynarodowych, grasujących coraz to gdzieindziej i ustawicznie zmieniających nazwiska.

Udaremniiony zamach na króla hiszpańskiego

MADRYT, 11 sierpnia. (Pat). Policja odkryła ponowny plan zamachu na króla hiszpańskiego. Miał być wykonany z okazji odwiedzin królewskich w miejscowości San Sebastian. Pewien anarchista, jakoteż jego towarzysze zostali aresztowani.

DAN BERGMAN

Tajemnica

Przełożył Mar. T.

Lundberg i Berglund siedzieli pewnego wieczoru w kawiarni i pili poncz, który ich począł rozbierać coraz więcej. Mówili o swej dawnej przyjaźni, która ostała się mimo wszelkich przeciwności losu, klepali się po kolanach i patrzyli sobie w oczy.

„Kochany przyjacielu”, rzekł Lundberg głosem drżącym ze wzruszenia, „zwierzę ci najgłębszą tajemnicę mego życia. Dorota, moja żona, jest kompletnie łysa”.

„Cóż za głupstwa ci się znowu czepiają?”, wybuchnął Berglund, „twoja żona taka piękna, postawna i ma przecie takie przepyszne włosy!”

„Fakt!”, westchnął Lundberg. „Ma głowę jak melon i jest conajmniej tak łysa, jak ja; ma tylko nikły i brzydki pasek włosów tuż nad karkiem. Kocham ją mimoto, ale to wygląda okropnie. Rorumiessz...”

Zarazem Lundberg znacząco położył palec na ustach.

„Obrażasz mnie”, rzekł Berglund z re-

ką na sercu, „tu tajemnica twoja spoczywa na wieki”.

Lundberg i Berglund uściskali sobie dłonie.

Berglund przyszedł do domu, rozbraił się cicho, jak duch i wśliznął się pod kołdrę, jak węgorz. Gdy jednak zobaczył na posłazkach obok kędzierzawą główkę swej żony, mimowoli pomyślał, jak też w tej chwili wyglądać musi łysina pani Lundberg i na tę myśl otyły jego brzuch trząść się począł w niepochamowanym śmiechu.

Pani Berglund otworzyła oczy i ze zdziwieniem patrzyła na męża. Oczywiście leżała tylko z zamkniętymi oczyma. Mężowicie, nie wstawiajcie sobie tylko, że żona rzeczywiście śpi, gdy w nocy wracacie do domu!

„Na miłość boską, co ci się stało?”, zapytała pani Berglund. „Z czego się tak śmiejesz?”

„Nie z ciebie, skarbie, zapewniam cię”, rzekł Berglund i śmiał się jeszcze bardziej.

Pani Berglund aż siadła na łóżku.

„Dobrze, ale może mi nareszcie powiesz, z czego się śmiejesz?”

„Nie mogę, Zuzieczko”, rzekł Berglund, „ażnając nagle, „to tajemnica i dałem słowo...”

„Ach tak, więc masz tajemnicę przed własną żoną — dobrze, w takim razie i ja ci nie opowiem...”

„Mnie nie opowiesz? Kobieto, co to ma znaczyć! Natychmiast powiedz wszystko!”

„Wykluczone, najpierw ty, a potem ja!”

Naturalnie Berglund wypaplał wszystko, a pani Berglund do głębi była wzruszona i przejęta nieszczęściem pani Lundberg.

„Gdyby przynajmniej była sufrażystką”, rzekła, „Ale istota tak kobieca, jak ona i łysa. To straszne, okropne!”

„Tak, ale teraz kolej na ciebie!” rzekł Berglund. „Teraz wydaj swoje tajemnice!”

„Ach Boże, przecież ja nie mam przed tobą żadnych tajemnic”, roześmiała się pani Berglund, „przecież możesz chyba zrozumieć, że to był tylko podstęp!”

Naturalnie, dał się wziąć na kawał. Jednak zażądał kategorycznie, by żona nie zdradziła tajemnicy nikomu, ani nawet pokojówce i by nie czyniła nawet najmniejszej aluzji co do tej smutnej afery.

„Ależ cóż znowu, jak możesz tylko przypuszczać o mnie coś podobnego?” zawołała pani Berglund oburzona. „O Jezu, o Jezu, Dorota łysa! Ha, ha, ha!”

I minęła noc i nastał ranek. Tajemnica wywołała u pani Berglund boleści żołądka i zgałę. Ale trzymała się dzielnie. Choć — najlepszej przyjaciółce można przecież powierzyć tajemnicę! W jej łonie będzie tajemnica spoczywać tak pewnie, jak

u niej samej. Ale... najlepszą jej przyjaciółką była właśnie pani Lundberg! Musiała się zatem zadowolić drugą swą najlepszą przyjaciółką, panią Andersson.

Wobec tego odszukała panią Andersson i pod pieczęcią najgłębszego milczenia powierzyła jej smutną tajemnicę, a pani Andersson opowiedziała ją panu Johanssonowi — „pamiętaj, by to zostało między nami!” — a pan Johansson opowiedział pani Johansson — najdyskretniejszej kobiecie pod słońcem — a pani Johansson opowiedziała swej kochanej, drogiej Grecie Lindblom — tylko dlatego, że wiedziała, iż ta nie rozpowie tego dalej — a Greta Lindblom opowiedziała swemu narzeczonemu — bo go tak kochała nad życie — a narzeczony opowiedział w swem towarzystwie kawiarnianem, a towarzystwo...

Po ośmiu dniach całe miasto wiedziało, że pani Lundberg ma łysinę, a po czterech tygodniach wiedział o tem cały świat. Ku swemu niepomniemu zdziwieniu pani Lundberg poczęła dostawać oferty i próbki niezrównanych środków na porost włosów ze Skandynawji, Anglii, Francji, z Niemiec, Ameryki północnej i Australji.

Wszyscy znali tajemnicę. Ale nikt nie pojmował, jak się to stało. Gdyż wszyscy opowiadali ją tylko w największym sekrecie i w najgłębszym zaufaniu.

Łódź w marszu szlakiem kadrówki

GDYBY NIE WYPADEK ZE STRZELCEM ZAJELIBYŚMY DRUGIE MIEJSCE.

(p) Wedle informacji komendanta obwodu Łódź związku strzeleckiego p. Alojzego Graczyka, który osobiście prowadził rużynę łódzką, marsz Kraków — Kielce przedstawiał się następująco.

Pierwszy etap z Krakowa do Miechowa, klm. 44, maszerowała łódzka drużyna godz. 23 min., przybywając do Miechowa na trzynastym miejscu.

Drugi etap Miechów — Jędrzejów, 40 klm., maszerowała 7 g. 17 m., przybywając jako siódma z kolei.

Trzeci etap Jędrzejów — Kielce, 36 klm., maszerowała 5 godz. 24 min., przybywając na miejsce, t. j. do Kielc, jako trzecia z kolei.

W ogólnej klasyfikacji łódzka drużyna związku strzeleckiego otrzymała siódme miejsce.

Gdyby strzelec Ankutowicz nie osłabił na 15 klm. od Krakowa, tak, że musiało prowadzić go bez rynsztunku pod ręce, rużyna łódzka otrzymałaby II-gie miejsce.

Zaznaczyć należy, że na 10 klm. od Kielc Ankutowicz zemdlął zupełnie i p. Graczyk oraz p. Nowicki musieli nieść go na rękach.

Gdy drużyna łódzka przybyła do Kielc jednym strzelcem nieprzytomnym, została owacyjnie powitana przez ludność.

Łódzka drużyna, przechodząc całą przetrzeź w 22 g. 4 min., otrzymała za obicie rekordu z roku ubiegłego, który wynosił 24 g. 5 min., dyplom uznania.

Komendant drużyny Graczyk za należyte doprowadzenie drużyny otrzymał nagrodę w postaci rocznika „Stadionu” i dyplom honorowy.

Strejki u Poznańskiego trwają. RESZTA ODDZIAŁÓW TEŻ MA ZAWIESIĆ PRACĘ.

(p) W dniu onegdajszym odbyło się na sali fabrycznej, fabryki Poznańskiego walne zebranie strejkujących robotników i robotnic, zatrudnionych w oddziale tkackim. Robotnicy omawiali ciężkie warunki egzystencji i uzalali się, że niemożliwością jest, by jedna robotnica pracowała aż na 4 kronach i by za tę pracę otrzymywała kromną tygodniówkę.

Robotnicy postanowili zwrócić się raz jeszcze do związków zawodowych z prośbą o interwencję. Inspektor pracy XVI obwodu zwoła konferencję na jutro na godzinie 1-sza po południu.

Skoro konferencja nie osiągnie rezultatu, strejk ma podobno objąć również inne oddziały fabryki.

Na konferencji w inspektoracie pracy będą również obecni przedstawiciele związków robotniczych, którzy zjawiają się w charakterze doradców, gdyż pertraktować będą bezpośrednio sami robotnicy.

O porozumienie trudno

(p) W dniu dzisiejszym w godzinach przedpołudniowych odbędzie się w inspektoracie pracy konferencja pomiędzy właścicielami cegielni, a związkiem budowlanym, w skład którego wchodzi robotnicy, zatrudnieni w cegielniach.

Konferencja ma na celu zlikwidowanie zatargu, trwającego w rzeczonym przemyśle od dłuższego czasu.

Samowolne skasowanie urlopów

POWTÓRNY ZATARG W FABRYCE FISZERA.

(p) W fabryce Fiszera przy ulicy Długosza 43 wyniki zatargu pomiędzy zatrudnionymi tam robotnikami, a zarządem fabryki, ponieważ zakład nie dotrzymał umowy, zawartej w dniu 28 lipca w inspektoracie pracy w sprawie zobowiązania się do udzielania urlopów robotnikom grupami, poczynawszy od 8-go sierpnia.

Ze względu na to, że do dzisiejszego dnia robotnicy urlopów jeszcze nie otrzymali, wrócili się oni do związku chrześcijańskiego z żądaniem interwencji. Jeśli porozumienie nie dojdzie do skutku, sprawa zostanie skierowana powtórnie do inspektoratu pracy.

Robotnicy budowlani

ZALA SIĘ NA CIĘŻKĄ SYTUACJĘ.

(p) W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w lokalu pracowników budowlanych przy ulicy Zamenhofa odbyła się wspólna konferencja przedstawicieli wszystkich związków robotników budowlanych.

Na konferencji omawiana była obecna sytuacja budowlana, ciężkie warunki materialne robotników, rozpatrzono również szereg spraw organizacyjnych.

W Warszawie zmarł tragiczną śmiercią

B. P.

JAKÓB NATANSON

ADWOKAT

radca prawny Centrali Związku Kupców w Warszawie

Zmarły należał do najczynniejszych obrońców sprawy kupieckiej. Zgon Jego wywołał szczery żal w szeregach kupiectwa.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Centr. Stow. Kupców i Przemysłowców woj. łódzk., Piotrkowska 10.

Magistrackie Kwiatki św. Biurokracego

Łatwiej uprawiać Syzyfowe prace, niż porozumieć się dwu wydziałom

Układa się dobre bruki, aby je zrywać dla prac Kanalizacyjnych

Z początkiem bieżącego tygodnia rozpoczęto prace kanalizacyjne na ulicy Przejazd. Każdy łódzianin jedynie z prawdziwą przyjemnością i zadowoleniem patrzeć może na to widoczne posuwanie się naprzód sprawy zapewnienia naszemu miastu tak koniecznych i nieodzownych urządzeń. Zbyt długo na to czekaliśmy, zbyt ważną i palącą jest ta sprawa, byśmy mieli zwracać uwagę na pewne przejściowe bóla i trudności (np. zamknięcie ulic dla ruchu kołowego i t. p.) Wiadomo, że są one konieczne, nikt więc nie będzie przeciwko nim zakładał protestu. Mimo to nie można pominać milczeniem pewnych kosztów, które zupełnie i niepotrzebnie ponosi miasto, jedynie przez nieogłębność i nieskoordynowanie pracy poszczególnych wydziałów zarządu miejskiego. W czasach dzisiejszych, gdy nie jeden obywatel płacący magistratowi podatki czyni to z prawdziwym wysiłkiem, tem ostrzej napiętnować należy każde marnotrawienie grosza publicznego.

Nowy bruk na Przejeździe ułożono za ledwie przeszło rok temu. Po szeregu miesięcy, w których praca posuwała się w iście żółwim tempie, wreszcie roboty brukarskie zostały ukończone. Podnieść należy z uznaniem, że nowo-ulożona jezdnia nie pozostawiała nic do zarzucenia. Równo ociosane kamienne kostki położono na solidnym betonowym fundamencie, spajając je cementem i roztworem smołowca. Bruk na przejeździe był jednym z najlepszych i najtrwalszych w Łodzi. Mieszkańcom naszego grodu, łamiącym sobie nogi w wybojach i dziurach wołających o pomstę do nieba brukach innych ulic, zdawało się, że jest to zapo-

wiedź należytego uporządkowania całego miasta.

Przyszły jednak roboty kanalizacyjne, piękny bruk na Przejeździe zostaje zniszczony. Tysiące złotych, które zużyto na jego wykończenie zostaje zmarnowanych. Nie wiemy, czy przed rokiem, gdy brukowano Przejazd, magistrat mógł przewidzieć, że niebawem przeprowadzana tam będzie kanalizacja. Niemniej przeto dotkliwa strata pieniędzy, którą ponosi miasto przy rozkopaniu nowych bruków, winna skłonić czynniki kompetentne do uczynienia wszelkich wysiłków, celem uniknięcia podobnych wypadków na przyszłość. Wydział robót publicznych musi porozumieć się z wydziałem budowy kanalizacji, na jakich ulicach i w jakim czasie będą prowadzone roboty i ulice te brukować dopiero potem. Jeśli zaś jezdnia znajduje się gdzieś w stanie uniemożliwiającym poprostu ruch uliczny, trzeba przedsięwziąć jedynie konieczne poprawki, a z gruntowną przeróbką poczekać aż do zakończenia prac związanych z przeprowadzeniem kanalizacji. To wzajemne skoordynowanie prac obu wydziałów magistratu nie jest zbyt trudne do przeprowadzenia, bo polega jedynie na porozumieniu się dwu sąsiadujących z sobą wydziałów. Świeżo byliśmy świadkami kosztownej i długotrwałej pracy, której rezultatem było ułożenie dobrych bruków na ulicy Narutowicza i sieci okolicznych ulic. Prace te są jeszcze w toku, bruk jest jeszcze układany i na ulicy Cegielnianej i na Skwerowej. A, któż nam zaręczy, iż cały ten wysiłek nie pójdzie na marne i że z wiosną przyszłego roku prace kanalizacyjne

nie będą skierowane właśnie w tamtą stronę. Czyż nie racjonalniej byłoby wślad za wykańczanymi pracami kanalizacyjnymi kłaść przyzwoite, solidne bruki, aby Łódź choć wraz z zakończeniem prac kanalizacyjnych miała porządne ulice. Ale niestety, wszystko to stać się nie mogło, gdyż... św. Biurokracy na to nie pozwalają. Widocznie łatwiej jest uprawiać Syzyfowe prace układania i rozbierania niedawno ułożonych bruków, niż porozumieć się dwu wydziałom magistrackim.

Jotka.

Za siedmiu górami i siedmiu rzekami

LEŻY CZAROWNA KRAINA BAŚNI — MARZY O NIEJ KAŻDE DZIECKO.

Według danych wydziału oświaty i kultury działalność V-ej miejskiej wypożyczalni książek dla dzieci i młodzieży (ul. Nowo-Senatorska 2-4) w m. lipcu r. b. przedstawiała się następująco:

Frekwencja czytających ogółem w okresie sprawozdawczym wynosiła 492 dzieci w tem 161 chłoczków i 331 dziewcząt. Zapisanych w charakterze wypożyczających było 97 dzieci. Co do pożyteczności poszczególnych działów książek, to największym powodzeniem cieszyły się bajki, powiastki, legendy i czytanki dla dzieci do lat 10—227, następnie powieści historyczne — 102, przygody, podróże i opisy z fabułą — 97, powieści obyczajowe — 83, przyroda i matematyka — 6, ci i opisma — 3. Ogółem przeczytano 518 książek.

Nie zelnij się

BO NIE ZOSTANIESZ NIGDY OFICEREM. EGZAMINA W KORPUSIE KADETÓW.

(p) Egzamin konkursowy dla kandydatów do korpusów kadetów Nr. 2 w Modlinie i Nr. 3 w Rawiczu odbędzie się w roku bieżącym w Modlinie w terminach następujących: Dnia 20 sierpnia — dla kandydatów do klasy I-ej, których nazwiska zaczynają się na litery: A — D; 21-go sierpnia — litery E — I, 22-go sierpnia — litery K — Ł, 23-go sierpnia — litery M — P, 24-go sierpnia — litery R i S, 25-go sierpnia — litery T. — Z.

Dnia 26-go sierpnia — dla kandydatów do klasy II-ej, których nazwiska zaczynają się A — M (włącznie).

Dnia 27-go sierpnia — dla kandydatów do klasy II-ej, których nazwiska zaczynają się N — Z. Dnia 28-go sierpnia — dla kandydatów do klas wyższych.

W dniu oznaczonym kandydat winien przyjechać do Modlina rano. Egzamin trwać będzie do południa dnia następnego. Kandydat otrzyma nocleg w korpusie. Prowiantować się winien na koszt własny. Kandydat winien przywieźć ze sobą 6 arkuszy papieru, ołówek i pióro. Przed przystąpieniem do egzaminu, kandydat będzie poddany ostatecznym oględzinom lekarskim i w razie przychylnego orzeczenia lekarza winien przed przystąpieniem do egzaminu wpłacić do komisji gospodarczej korpusu kadetów Nr. 2 opłatę za egzamin, zgodnie z rozporządzeniem ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Smierć pod samochodem

STRASZNY WYPADEK NA ULICY KILIŃSKIEGO.

W dniu wczorajszym samochód „taxi” nr. LD. 996 przejechał na ulicy Kilińskiej siedmioletniego chłopca Bronisława Szeitera. Kierowca automobilu widząc wypadek, wydobył chłopca z pod kół i zawiózł go czempredzej do lecznicy kasy chorych. Tam jednak okazało się, że chłopiec skonał.

Furman jeździł Krętami drogami

Pod złym adresem

Przy okazji sprzedawał towar „swoim” klientom

(A) Wacław Bujala, szukając posady, zgłosił się do przedsiębiorstwa przewozowego Rajnolda Zacherta, został przyjęty w charakterze furmana. Interesa wspomnianej firmy polegały na przewożeniu węgla i drzewa dla poszczególnych klientów.

Po upływie kilku tygodni, Bujala znalazł się na ekspedycji lepiej, niż jego pracodawca. Pragnąc coś „na boku” zarobić, spróbował pod firmą „Zachert” prowadzić po cichu swoje interesy. Pierwsze kroki udały mu się znakomicie. Przewożąc pewnego dnia transport koku ze stacji Łódź - Fabryczna, postanowił część tego koku spieniężyć. Znając, jednego z klientów, Szczepana Czarneckiego, zamieszkałego przy ulicy Nawrot Nr. 86, zjechał śmiało wozem przed dom, oświadczył, że jest obecnie cichym współnikiem Zacherta, proponując kupno części koku. Czarnecki początkowo nie chciał się zgodzić, lecz usłyszawszy bardzo niską cenę, zdanie zmienił i na transakcję przystał.

Pierwszy interes przyniósł Bujale 20 zł. czystego dochodu. Zachęcony tego rodzaju powodzeniem, nie długo czekał Wacław sposobności do zrobienia poważniejszej transakcji. Firma Zachert, otrzymawszy 13-go czerwca zamówienie od „Sp. Akc. Rapoport” na przewiezienie koku ze

stacji Łódź - Fabryczna na ulicę Południową Nr. 44, poleciła Bujale wykonanie przewozu.

Tym razem transport był większy, bo składał się aż z ośmiu wozów, więc i Bujala zrobił lepszy interes. I tak zamiast na ulicę Południową zawieźć osiem wozów, zawiózł tylko połowę, resztę zaś przewiózł do kuźni Andrzeja Kotlińskiego przy ulicy Narutowicza 29. Trzeba nie szczęścia, że w czasie, gdy Bujala odwoził koks dla Kotlińskiego, zauważył to obecny w Łodzi p. Zachert, i cichego współnika oddał w ręce policji.

W dniu wczorajszym zasiadł Wacław Bujala na ławie oskarżonych w sądzie pokoju 2-go okręgu. Zapytany przez sąd co skłoniło go do tego rodzaju przestępstwa, odpowiedział, że stale potrzebuje pieniędzy, a znikąd ich zdobyć nie może. Zapytani zaś odbiorcy: kowal Kotliński i Szczepan Czarnecki, dlaczego kupowali koks od furmana, tłumaczyli się, że nie wiedzieli o tem, że koks pochodzi z kradzieży.

Sąd po dłuższej naradzie uznał Wacława Bujalę winnym dopuszczenia się kradzieży skazał go na 5 miesięcy więzienia, Kotlińskiego zaś i Czarneckiego za kupno kradzionego koku skazano na 200 złotych grzywny.

Nabożeństwo ku czci lotników

W dniu 12 b. m. (środa) o godz. 10-ej rano w kościele katedralnym Stanisława Kostki odbędzie się uroczyste żałobne nabożeństwo za spokój dusz

ś. p. por. pilota Karola Fijałkowskiego oraz

ś. p. obserwatora Antoniego Heidlera zmarłych tragiczną śmiercią wskutek nie-szczęśliwego wypadku podczas lotu nad Warszawą w dn. 31 lipca r. b.

Wojewódzki komitet ligi obr. pow. państwa zaprasza na nabożeństwo to wszystkich, którym drogi jest rozwój rodzimego lotnictwa oraz pamięć jego ofiar.

Osobiste

W dniu wczorajszym powrócił z urlopu wypoczynkowego dowódca okręgu korpusu nr. IV, generał dywizji, Władysław Jung i objął urzędowanie.

Dodatkowy pobór

KOMISJA URZĘDUJE W CZWARTKI.

(p) Dodatkowa komisja poborowa rocznika 1904, 1903 i 1902 urzędować będzie w Łodzi w lokalu przy ulicy Traugutta 10 co czwartek każdego tygodnia o godzinie 8,30

Telefony to nie luksus

LECZ ŚRODEK NALEŻYTEJ ORGANIZACJI PRACY. SZPITALA MUSZĄ MIEĆ APARATY.

Po przyjęciu do wiadomości uchwały prezydium magistratu, delegacja wydziału zdrowotności publicznej, wychodząc z założenia, że tylko przez założenie telefonów w szpitalach „Marii Magdaleny”, Św. Aleksandra i w Chojnach da się osiągnąć oszczędność w pracy tych instytucji, postanowiła na wniosek komisji gospodarczej ponownie zwrócić się do prezydium z prośbą o wyrażenie swej zgody na założenie telefonów w wyżej wzmiankowanych szpitalach.

Lichwa rzeźników

(p) W dniu wczorajszym znów zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej rzeźnicy, którzy pobierali lichwiarskie ceny za mięso i starali się tym sposobem spowodować wyższe cen. — Gustaw Jostra, Rzgowska 59, Otto Zejdel, Rzgowska 41, Feliks Lisowski, Bednarska 2, Aleksander Wołski, Rzgowska 47, Józef Nowicki, Szosa Pabjanicka 7, Józef Hillich, Kątna 54, Gustaw Rupprecht, Wiznera 14, Karol Kozłowski, Piotrkowska 273, Andrzej Kartekki, Wólczańska 220, Antoni Szwonderski, Wólczańska 228, Jan Włodarski, Główna 26, oraz Franciszek Bartosik, Przejazd 68.

Wędrowka chorych gruźliczych

Z CHOJEN ZOSTANĄ PRZENIESIENI DO ŁAGIEWNIKI.

Na ostatnim posiedzeniu delegacji wydziału zdrowotności publicznej uchwalono:

1) przenieść do nowozakupionego majątku Łagiewniki sanatorium dla dzieci w Chojnach, oraz sanatorium dla lekko-gruźliczych w Chojnach;

2) zwrócić się do wydziału budownictwa z prośbą o przygotowanie niezbędnych zabudowań w porozumieniu z inspektorem szpitalnictwa miejskiego.

Porady prawne

TYLKO TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

W miesiącu sierpniu r. b. z powodu trwających jeszcze ferii letnich, przyjęcia w miejskim patronacie prawnym wydziału opieki społecznej odbywać się będą tak samo, jak w m. lipcu, t. j. w poniedziałki, środy i piątki od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu.

Błędne ognie migocą

NA CZARNEJ PRZEŁĘCZY. PROGRAM W MIEJSKIM KINIE OŚWIATOWYM.

Wydział oświaty i kultury, pragnąc sprawić prawdziwą uciechę naszej młodzieży i młodzieży szkolnej, jak również dać miłą i godziwą rozrywkę starszym, wyświetla, począwszy od wtorku 11 do 17-go sierpnia r. b. trzy bardzo zajmujące o różnej treści obrazy, a mianowicie: dla dzieci i młodzieży wspaniały dramat amerykański w 7 aktach p. t. „Czarci Przełęcz” i dla dorosłych dramat p. t. „Błędne ognie”. Prócz tego nad program dano jest dla wszystkich arcywesoła komedia p. t. „Dwaj bokserzy” w 2 aktach.

Początek seansów dla młodzieży o godzinie 3 i 5 po południu i o godz. 6,30 i 8,30 dla dorosłych.

Napad na bankiera i rabunek 60.000 złotych

Były przodownik policji-rabusiem

Ucieczka przez parkan i pościg na ulicy

Sąd skazał go na 2 lata domu poprawy

(p) Pod przewodnictwem sędziego Wilkowskiego w asystencji sędziów Ziemiakiewicza i Przegalińskiego rozpoznawana była w sądzie okręgowym w dniu wczorajszym sprawa Jakóba Karpa oskarżonego o dokonanie napadu rabunkowego na bankiera Józefa Hirszberga.

Działo się to dnia 13 marca b. roku; Józef Hirszberg wracał po zamknięciu biura banku wraz ze swym zięciem Kazimierzem Rochwegiem do swego domu przy ulicy Piotrkowskiej 27.

Około godziny 8 wieczorem, gdy Hirszberg przechodził ulicą Sienkiewicza, obok domu nr. 2, nagle do Rochwegera trzymającego pod pachą teczkę z 60.000 złotych podbiegł jakiś mężczyzna wyrwał mu z ręki teczkę, następnie błyskawicznie zawrócił i wpadł w bramę domu ulicy Sienkiewicza nr. 2.

Rochweger i Hirszberg wszczęli alarm i z okrzykiem „zrabował pieniądze” wpadli do bramy za złoceńcą, który jednak zdołał już wskoczyć na płot i zniknąć z oczu bankierów.

Okrzyk usłyszał stojący na rogu ulicy Narutowicza i Sienkiewicza starszy posterunkowy Pienta, który znając teren i psychologię złoceńców, pobiegł pędem do domu przy ulicy Narutowicza 21, przy puszczeniu, że opryszek przeskoczy przez płot dzielący posesję Sienkiewicza 2 i Narutowicza 21.

Gdy Pienta znalazł się w bramie wspomnianego domu ujrzał on na płocie

złoczyńcę, ten również spostrzegł posterunkowego i pragnąc się ratować, rzucił się naprzód, błyskawicznie minął posterunkowego i pomknął w stronę ulicy Kilińskiego.

W trakcie ucieczki rabus rzucił teczkę z pieniędzmi, posterunkowy podniósł ją, a następnie wyleżywszy siły dopadł złoczyńcę przy ul. Kilińskiego i zaarrestował go.

Po wylegitymowaniu okazało się, że napastnikiem był b. przodownik policji Jakób Karp, lat 35, który po porzuceniu pracy w policji pracował jako szewc.

Po godzinie na miejsce przyjechał komisarz Weyer, kierownik urzędu śledczego i ujrawszy aresztowanego, spytał: „Karp, i to wy jesteście?”, aresztowany odparł „coż mi zrobią panie komendancie, wszak nie było napadu z bronią w ręku”.

Gdy w policji pokazano poszkodowanym bankierom teczkę, ci natychmiast rozpoznali w niej swoją własność. Lecz skonstatowali brak 3.000 złotych i 300 dolarów.

Karp natychmiast po wypadku zaprowadził urzędników policji do bramy domu przy ulicy Sienkiewicza 2, gdzie oświadczył, że pieniądze winny znajdować się pod klatką schodową, gdyż w trakcie ucieczki odparł on teczkę i specjalnie wyrzucił pieniądze, aby później po nie wrócić. Rzeczywiście znaleziono tam braku-

jące pieniądze, jak również klucz, pasujący w zupełności do zamku bramy przy ulicy Sienkiewicza 2.

Oskarżony do winy napadu na bankierów nie przyznał się, tłumacząc się, że szedł do poczty, gdzie miał oczekiwać swą teściową, która przyjeżdżała do jego żony, która miała urodzić; niespodziewanie został on aresztowany, jednak nie o napadzie na bankierów nie wie. Zbadani w charakterze świadków pp. Hirszberg i Rochweger z całą dokładnością opisują napad i kategorycznie oświadczają, że napadu dokonał Karp.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego, prokurator Stefan Herman w swym przemówieniu dowodził, iż nikt inny nie mógł być sprawcą napadu, tylko oskarżony Karp, czego dowodem jest choćby znalezienie w bramie klucza od bramy.

Te okoliczności wyjaśnia prokurator, należy przypisać specjalnemu przygotowaniu się oskarżonego do napadu, ponieważ natychmiast po zrabowaniu pieniędzy wpadł on w bramę usiłując zamknąć za sobą wrota.

Obrońca oskarżonego adwokat Słoniecki dowodził, iż zaszła tu omyłka i opierając się na zeznaniu żony podsądnego, która rzeczywiście podczas odbywania pológ, doznała się kompletnego uniewinnienia oskarżonego.

Sąd po naradzie, przychylił się do wniosku prokuratora, skazał Jakóba Karpa na dwa lata domu poprawy z pozabawieniem praw stanu.

Redaktor odpowiedzialny „Rozwoju” przed sądem

Za rzekome oszczerstwo w druku

(m) W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego okręgowego Wilkowskiego i w asystencji sędziów Ziemiakiewicza i Przegalińskiego rozpatrywał sprawę redaktora odpowiedzialnego gazety „Rozwój” oskarżonego o oszczerstwo w druku.

Podłożem sprawy był artykuł, umieszczony w numerze „Rozwoju” z lipca 1924 roku p. t.: „Jeszcze w sprawie Stefańskiej”. Mąż p. Stefańskiej, poczuł się dotkniętym na honorze następującymi ustępami odnośnego artykułu: 1) „przed niedawnym czasem poruszaliśmy w „Rozwoju” kwestję niezwykłego stanowiska, jakie zajął „Kurjer Łódzki” wobec wyroku Sądu Najwyższego w Warszawie, zapadłego przed niedawnym czasem w sprawie Stefańskiej z Łodzi, oskarżonej o otrucie swych pasierbic; otóż w międzyczasie ustaliliśmy, że artykuł w „Kurjerze Łódzkim” był inspirowany przez męża Stefańskiej, który koniecznie stara się o jej potępienie”.

oraz ustępem 2-gim tegoż artykułu „Rozwoju” o brzmieniu następującem: „przewód sądowy stanął przed głęboką zagadką i uznał, że zeznaniom najważniejszego świadka Pałkówny wierzyć nie można, gdyż łączyły ją ze Stefańskim stosunki przekraczające miarę zwykłych stosunków względem chlebowadcy” — i wytoczył redaktorowi odpowiedzialnemu gazety „Rozwój” sprawę o oszczerstwo

w druku. Warto jednocześnie przypomnieć, że w swoim czasie, kiedy Stefańska została uniewinniona, „Kurjer Łódzki” — donosił, iż w dzielnicy, w której zamieszkiwała Stefańska doszło do niebываłego wzburzenia i 500 osób z tej dzielnicy podpisało protest z powodu jej uniewinnienia.

W toku rozprawy wczorajszej pełnomocnik oskarżyciela Stefańskiego, adw. Kobylński prosił sąd o ukaranie red. Waltera oświadczając, iż wspomniany artykuł „Rozwoju” zaszkodził dobrej sławie i czci p. Stefańskiego; powoływanie się zaś przez red. Waltera na swoją obronę na fakt, że Sąd Najwyższy miał rzekomo, jako motyw uniewinnienia Stefańskiej podać ten fakt, iż zeznaniom świadka Pałkówny nie można dać wiary, gdyż łączyły ją ze Stefańskim stosunki przekraczające miarę zwykłych stosunków do chlebowadcy jest całkiem nieuzasadnione, Sąd Najwyższy bowiem ustalił tylko w motywach swego wyroku, że Sąd Apelacyjny nie rozważył dostatecznie sprzeczności zeznań świadka Pałkówny.

Pełnomocnik oskarżonego adw. Filipkowski prosił sąd o całkowite uniewinnienie z tych zasad, iż odnośny artykuł był przedrukem dostojnym z gazety warszawskiej „Rzeczpospolita”.

Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego postanowił z braku dowodów redaktora Waltera uniewinnić.

Naga kobieta za Kotarą

Wesoły dom przy ul. Piotrkowskiej

Młode „pensjonarki” stręczono do nierządu

Dochodowe przedsiębiorstwa pani Bokzin

(Da) W ostatnich tygodniach dał się zauważyć w Łodzi olbrzymi wzrost liczby potajemnych domów publicznych i lokali schadzek. Władze policyjne przystąpiły wobec tego do energicznego likwidowania tych nielegalnych przytułków wesołych cór Koryntu.

Między innymi zaobserwowano, iż do mieszkania niejakiej Dory Bokzin, Piotrkowska 41, przychodził jacyś podejrzani osobnicy oraz młode kobiety. Po dłuższej obserwacji zdołano niebicie stwierdzić, iż Bokzin utrzymuje w swym mieszkaniu dom schadzek. Pewnego dnia po wejściu do mieszkania Bokzin jakieś młodej pary władze policyjne wkroczyły do lokalu. W ostatnim pokoju znaleziono ukrytą za kotarą młodą dziewczynę w stroju prababki Ewy. Zwolenniczka kultury nagosci okazała się niejaka S. L., która przesłano do urzędu sanitarno- obyczajowego. Dalsze śledztwo ustaliło, iż Bo-

kin prowadziła dom schadzek na wielką skalę i posiadała cały szereg nieletnich „pensjonarek”, które stręczyla do nierządu.

Bokzin od dłuższego czasu utrzymywała się ze stręczenia do nierządu i przed kilkoma laty władze policyjne zlikwidowały dwa jej domy schadzek przy ulicy Andrzeja 7 i Traugutta 16.

Włamanie do mieszkania

WSZEDZIE MOŻNA COŚ ZABRAĆ.

(p) Bolesław Mistniak, zamieszkały przy ulicy Ogrodowej 24 zameldował w ekspozyturze urzędu śledczego, że w dniu wczorajszym nieznanymi i niewykrytymi sprawcy dostali się do mieszkania jego i skradli mu różnych rzeczy na sumę 700 złotych.

Wycieczka nad polską morze

Jeszcze tylko jeden dzień pozostaje do zapisywania się na listę uczestników 5-ej zarazem ostatniej wycieczki ligi morskiej i rzecznej do Gdańska i nad morze polskie, gdyż, ze względu na znaczny napływ zgłaszających się, lista zostanie zamknięta prawdopodobnie już w środę wieczór.

Wycieczka, która wyruszy z Łodzi w piątek wieczór, a powróci we wtorek rano, zwiedzi Gdansk, Hel, Sopoty, Gdynię, Oliwę i inne miejscowości nadmorskie. Koszta podróży w obie strony, noclegów, utrzymania, oraz wszelkich przejazdów statkiem i koleją wynoszą dla członków 60 złotych, dla nieczłonków 65 złotych.

Sekretariat ligi w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 92 udziela informacji i przyjmuje zgłoszenia codziennie od 7 do 9 wiecz.

Strycharze są niezadowoleni

DZISIEJSZA KONFERENCJA.

Od dłuższego czasu trwa zatarg pomiędzy pracodawcami, a strycharzami na tle warunków pracy. W sprawie tej w dniu dzisiejszym zwołana będzie konferencja w inspektoracie pracy.

Kieszonkowcy nikogo nie oszczędzą

OKRADLI BIEDNEGO ROBOTNIKA.

(A) Dynas Antoni, robotnik, lat 48, zamieszkały przy ul. Sienkiewicza nr. 4 zameldował w V komisariacie P. P., że gdy wczoraj siedział na jednej z ławek w skwerach przy Starym Rynku, zbliżyło się do niego dwóch mężczyzn i zaczęli z nim rozmawiać. Posiedziawszy i pogawędzawszy troszkę z Dynasem, oddalili się. Jakież było jego zdziwienie, gdy zauważył brak pięciu złotych, które miał w kieszeni. Zorientowawszy się natychmiast z kim miał do czynienia, puścił się w pogoń za nieznajomymi. Z pomocą zawezwanego posterunkowego udało mu się jednego z nich ująć. Po sprowadzeniu kieszonkowca do komisariatu, okazało się, że jest nim zamieszkały w Łodzi przy ul. Napiórkowskiego nr. 197 Franciszek Lewandowski.

Okradziony w mykwie

KAPIEL NIE WYSZŁA MU NA ZDROWIE.

(p) Menasze Lewi rodem z Ozorkowa w ubiegłym tygodniu skonstatował, że czas już się wykapać, ponieważ sąsiedzi oświadczyli, że jest już tak brudny, iż na szyi jego można ślad rzepe. Lewi przybył do łaźni rytualnej, przy ulicy Gdańskiej 75 i wziął kąpiel. Po wyjściu z wody, stwierdził, że podczas kąpeli skradziono mu kamizelkę w której znajdowało się 500 złotych gotówka.

Menasze zameldował o powyższym w urzędzie śledczym i przyrzekł, że do Łodzi więcej na kąpiel nie przyjedzie.

Szybka karjera najlepszego szybkobiegacza

Krótkodystansowca -- Huberta Hubena

Jest on obok Nurmiego najpopularniejszym sportowcem świata

Karjera sportowa Huberta Hubena zupełnie przypomina warunki, w jakich wybili się Nurmi, Paddock, Abrahams itd. Dziś już nazwisko Hubena jest tak popularne w Niemczech, że niema chyba dziecka, któreby nie wiedziało, kto z rodaków jego jest najlepszym szybkobiegaczem świata.

Nazwisko Hubena elektryzuje tłumy wystarczy obecność jego na trybunie, by boiska były wypełnione publicznością, a tudy, jakie Niemcy składają rodakowi wemu — najlepszemu sportowcowi, zupełnie nie ustępują manifestacjom, jakie Anglii odprawiano na cześć bohaterów narodowych. Dopiero w dniu 26 czerwca 1920 roku występuje po raz pierwszy publicznie 22-letni Hubert na bieżni, wygrywając bieg 100-metrowy w czasie 10,9 s. Jego dnia w konkurencji skoków zwyciężył młody Hubert, przesadzając 5,8 mtr. w dal i 1,4 mtr. wżwyż. Początkowy ten sukces zachęcił Houbena do dalszej pracy solidnego trenningu, a pierwszą ofiarą, jaką Hubert złożył na ołtarzu swojej kariery — była abstynencja alkoholowa i tytoniowa.

Już w 8 dni później w zawodach mistrzowskich okręgowych w biegu 100 mtr. dla seniorów uzyskuje Huben II miejsce. 2 lipiec 1920 roku jest dla Huberta przełomowy, od dnia tego bowiem nazwisko zisniejszego najlepszego szybkobiegacza świata staje się popularne w całych Niemczech.

W tradycyjnych dorocznych zawodach mistrzowskich okręgu zachodnioreńskiego uzyskuje Huben nienotowany tam do roku 1921 czas 11,1 sek., pozostawiając w tyle wszystkich faworytów. Protesty proponowanych zmusiły jury do powtórzenia biegu, w którym Huben nadspodziewanie czas 100 mtr. pokrywa w czasie 11 sek., pozostawiając niemieckiego ówczesnego mistrza Essetena o 3 mtr. w tyle.

Fakt ten zadecydował o popularności zisniejszego Nurmiego Niemiec. Nazwisko Hubena stało się głośne i spotkanie z Ryrdardem Rauem — mistrzem zachodnich Niemiec zadecydować miało, czy Houben trzyma się na piedestale.

W sierpniu 1920 r. w Dreźnie spotyka się Hubert z asami Niemiec: Rouerem i Lansterem o mistrzostwa państwa.

Trema i brak doświadczenia zadecydowały, że młodziutki Hubert musiał tym razem ustąpić czołowe stanowisko obywu asom i zadowolić się skromnym trzecim miejscem.

Bezlitośny los spletał zatem młodziutemu Hubertowi złośliwego figla i światła karjera sportowa Hubena została zawiana.

W niepamięć poszły piękne sukcesy, a młodziutka daleko sięgająca ambicja Hubena wywołała po pierwszej porażce regnację i depresję duchową. Niezłomna jednak wola młodziutka i ambicja nie pozwalały Hubenowi spocząć ani na chwilę.

Na trenningach w 1921 r. uzyskiwał Hubert często czas 10,7 sek. i 22,5 sek. w 200 mtr. Pełen otuchy i nieprzepartej woli zwycięstwa stanął w tymże roku Hubert do drugiej walki o mistrzostwo państwa z Rouerem i całą elitą sprinterów niemieckich.

Przez nikogo niefaworyzowany, oczekiwano na uboczu skromnie Hubert spotnia i już pierwszego dnia zwyciężył w biegu na 200 mtr., przebijając trasę w czasie 22 sekund!

Prawdziwa batalja miała się jednak być następnego dnia w biegu na 100 mtr.

W pierwszym międzybiegu odpada nadspodziewanie Rau w walce z Glazrem.

Do finału zatem staje Huben i Glazer. Jednak na 50 metrze ulega Glazer zypadkowi i pada. Huben uzyskuje tym mistrza Niemiec po raz pierwszy i oddal kroczyc zaczyna po świetnym szlaku zwycięskim.

Sława międzynarodowa Hubena datuje się od czasu zawodów o mistrzostwo wacji w Göteborgu. Nikogo z królów sprinterów świata, tam nie brakło. Po pierwszy od australijczyka — Carrze i licząc na węgry Görö—cała elita świat zebrała się na starcie.

Nadzieja Niemiec, Peltzer, mimo wielkich szans—zawiodła w zupełności. Wśród wanych niemców nie było już iskierek i zleci, tembardziej, że w przedbiegu przybył jako pierwszy przed Hubena w ciągu 10,8 sek.

Wszyscy rodacy Hubena podupadli na duchu, tylko młody Hubert śmiało wobec swoich twierdził: „Ich muss und werde siegen!“

Okrzyk tryumfu wydobył się z piersi wszystkich, gdy młody Huben nadspodziewanie przerwał jako pierwszy taśmę w pięknym czasie 10,5 sek, osadzając elitę świata w tyle.

Owacjom nie było końca i odtąd nazwisko Hubena staje się niemniej popularne, niż Nurmiego.

Drugim etapem wspaniałego sukcesu Hubena — była olimpiada paryska. Zaindagowany przez prasę niemiecka, czy

zwycięży on Paddocka i Murchisona — Huben odrzekł: „Umrę raczej, a nie pozwolę się zwyciężyć!“

I zwyciężył!
Pozostawała jeszcze niemniej ciężka walka przeciw Porritowi, Carrze i Abrahamsonowi.

I tu Huben gładko odprawił konkurentów, zwyciężając resztki mohikanów, którzy sięgnąć chcieli po berło mistrza świata.

Z zawrotną szybkością ugruntował sobie zatem Huben karierę sportową i dziś już jest on obok Nurmiego najpopularniejszym sportowcem świata. I. K.

Mecz o puchar klasy „B“

P. T. C. — Z. T. S. G. (Zgierz) 6:0 (2:0)

P. T. C. występuje z juniorkiem Latuszkiewiczem na środku ataku. Z. T. S. G. w pełnym składzie. Do przerwy zdobywa P.T.C. dwie bramki w 12-ej i 42-ej min. przez Lubowskiego II i Witycha. Do zdobycia pierwszej bramki w znacznej mierze przyczynił się Latuszkiewicz, który umiejętnie wysunął piłkę Lubowskiemu II. Po przerwie zdobywa P.T.C. dalsze cztery bramki w 18-ej przez Lubowskiego II, w 29-ej i 35-ej przez Latuszkiewicza i 33-ej minucie przez Witycha. W 30-ej min p. Śmiałkowski usuwa z boiska kapitana

zgierskiej drużyny, za obelżywe wyrażenie się względem sędziego. Po szóstej bramce sędzia usuwa dalszych trzech graczy z zgierskiego tow. za niesportowe zachowanie się. Po zejściu czterech graczy z zgierskiego tow. z boiska, sędzia odgwizdał zawody.

Sprawa ta najprawdopodobniej znajduje swój epilog na wakandzie w wydziale gier i dyscypliny.

Kornerów 6:1 dla P.T.C. Sędzia p. Śmiałkowski b. dobry.

Hakoah — Burza 1:5 (1:0)

W niedzielę, dnia 9 b. m., gościła w Pabjanicach silna drużyna „Hakoahu“. O godz. 11.50 stanęli na boisku „Burzy“ przed sędzią p. Fiedlerem w najsilniejszych składach „Burza“ i „Hakoah“. Grę rozpoczyna „Hakoah“, nadając przeciwnikowi ostre tempo i już w 6 minucie po ładnej kombinacji „Hakoah“ zdobywa pierwszą bramkę. Później gra ostra, „Hakoah“ ma lekką przewagę nad „Burzą“, lecz nie może uzyskać więcej punktów. Rezultat pozostaje do przerwy 1:0 dla „Hakoahu“.

Po przerwie gra się zmienia „Burza“

uwziąwszy się na bramkę gości, nie pozwala im dojść do głosu. W 14-ej minucie „Burza“ wyrównuje, co denerwuje „Hakoah“ i rozpoczyna on grę brutalną, za co też sędzia wyklucza z gry obrońcę „Hakoahu“, p. Rozenblatt. Gra się toczy do końca na polu karnym „Hakoahu“ i dzięki bramkarzowi „Hakoahu“, p. Lipskiemu, goście nie ponieśli większej klęski, jak 1:5 dla „Burzy. Naogół gra piękna. W drużynie „Hakoahu“ najlepsi obrońca i bramkarz. „Burza“ naogół silna. Sędzia p. Fiedler dobry.

Lekka atletyka

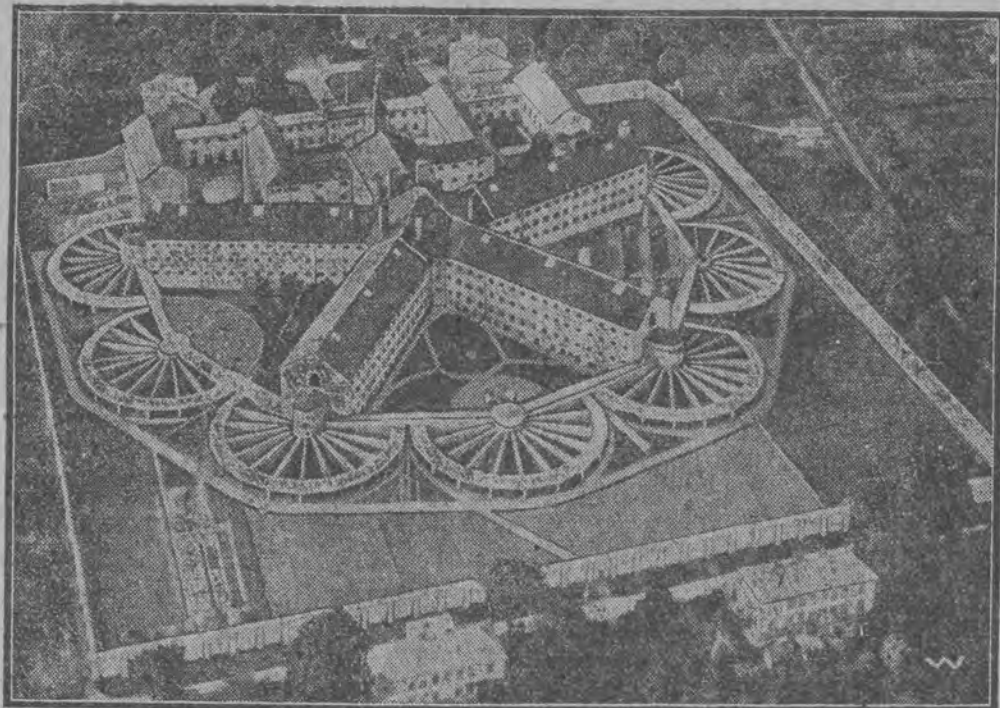
LEKKOATLETYCZNY REKORD ŚWIATOWY.

NORRKPING, 11 sierpnia. Podczas sztafetowych mistrzostw Szwecji drużyna klubu Linnea (Sztokholm) pobiła rekord światowy w biegu sztafetowym 4x1500 mtr., osiągając czas 16:36,9. Inne wyniki były następujące: sztafeta 4x100 — Gota 43,7. Sztafeta 4x400 — Gota 3:24,8. Dzieściciobój — Nilsson 7406,465 pkt. Maraton — Kinn 2:33:36,5.

MISTRZOSTWO LEKKOATLETYCZNE NIEMIEC.

BERLIN, 11 sierpnia. Dalsze wyniki lekkoatletyczne o mistrzostwo Niemiec były następujące: dysk — Hänchen 42,03; 200 mtr. — Schöller 22 sek.; 400 mtr. — Schmidt 49 sek.; 1500 mtr. — Peltzer 4:00,2; 400 mtr. przez płotki — Trossbach 55 sek.; 4x100 mtr. — Berliner S. C. 42,2; 5x1000 Hellendorf 7:44,5 — rekord światowy.

Więzienie z lotu ptaka



Oryginalnie zbudowane więzienie w Kopenhadze „Vestre Fangsel“ zdjęte przez fotografa szybującego na samolocie

Piłka nożna

NAJBLIŻSZE MECZE REPREZENTACJI STOLICY.

WARSZAWA, 11 sierpnia. — W dniu 20 września odbędzie się w Warszawie doroczny mecz międzymiastowy Warszawa - Lwów. Jednocześnie warszawski O. Z. P. N. wysłał drugi team stolicy do Wilna na zawody piłkarskie z reprezentacją Wilna.

WARSZAWA (REPR. KL. B.) - LUBLIN (REPR. KL. B.)

LUBLIN, 11 sierpnia. — W dniu 6-go września przybywa do Lublina reprezentacja klubów klasy B z Warszawy, która rozegra zawody towarzyskie z takąż reprezentacją Lublina.

WARSZAWA, 11 sierpnia. — Dowiadujemy się z warszawskiego Z. O. P. N., że do rozgrywek o puchar P. Z. P. N. zapisało się w okręgu warszawskim 27 klubów. W tem klubów kl. A — 4. Warszawianka, Legia, Varsovia, Polonia; klubów kl. B — 7. Pogoń, Orkan, Ruch, Skra, Barkochba, Makabi, Olimpia oraz 16 klubów klasy C. Pierwsza rounda rozgrywek została już wylosowana dla kl. C i trwać będzie od 14 do 16 b. m.

PILKA NOŻNA ZAGRANICĄ. KONSTANTYNOPOL, 11 sierpnia. — „Slavia“ (Praga) — „Senel Bagtsae“ 5:0.

BERLIN, 11 sierpnia. W dniu wczorajszym Norden Nordwest pokonał mistrza Berlina F. C. Hertha w stosunku 5:1.

KOPENHAGA, 11 sierpnia. W obecności króla duńskiego i wielu urzędowych osobistości rozegrany został międzynarodowy mecz armja duńska—armja szwedzka, który zakończył się zwycięstwem duńczyków w stosunku 4:2.

BELGRAD, 11 sierpnia. „Slovan“ (Wiedeń) — „Jugoslawija“ F. C. 3:3.

WIEDEN, 11 sierpnia. Zachodnie Węgry — Dolna Austria 3:0.

NORYMBERGA, 11 sierpnia. „Union Žizkov“ (Praga) — „Nürnberg“ S. V. 3:0.

MEDJOLAN, 11 sierpnia. „Bologna“ F. C. — „Genoa“ F. C. 2:0. Ostateczny finał o mistrzostwo Włoch.

PILKA NOŻNA W ROSJI SOWIECKIEJ. LENINGRAD, 11 sierpnia. Odbyły się tutaj zawody międzymiastowe Charków—Leningrad, w których zwyciężył team Charkowa w stosunku 1 : 0.

Kolarstwo

ŁÓDZCY KOLARZE W LUBLINIE.

LUBLIN, 11 sierpnia. — W dniu wczorajszym przybyli do Lublina dwaj łódzcy kolarze, M. Hornstein i H. Puppe, którzy niedawno wybrali się w podróż rowerem naokoło świata. Do dziś dnia przebyli już przestrzeń około 1000 klm.

KOLARSKIE MISTRZOSTWA AMERYKI

NEW YORK, 11 sierpnia. — Kolarskie mistrzostwa Ameryki rozgrywane corocznie w 18-tu konkurencjach mają się na ukończeniu. Dotychczasowa klasyfikacja (po 16 konkurencjach) przedstawia się jak następuje: 1) Fred Spencer 30 pkt.; 2) Willy Spencer 27 pkt.; 3) Bobby Walthour 26 pkt.; 4) Walker 21 pkt.; 5) Moeskops (Holandia) 18 pkt.; 6) Arthur Spencer 14 pkt.; 7) i 8) Goulet i Eator po 9 pkt.

POLSKA OSADA WIOŚLARSKA NA MISTRZOSTWO EUROPY.

WARSZAWA, 11 sierpnia. — Jak nas informują, polski związek wioślarski wysłał do Pragi Czeskiej na mistrzostwa Europy drużynę reprezentacyjną Polski.

ŚWIATOWY REKORD PŁYWACKI

DETROIT 11 sierpnia. Na odbytych tutaj zawodach pływackich panna Gary pobiła rekord światowy na dystansie pół mili angielskiej, osiągając czas 12 min. 17 sek.

TENNISOWA DRUŻYNA ANGIELSKA W ROZGRYWKACH O PUHAR DAVIS'A

NEW YORK, 11 sierpnia. — Amerykański związek tenisowy wyznaczył następującą drużynę reprezentacyjną, która bronić będzie pucharu Davis'a w tego rocznym finale: gra pojedyncza — Tilden i Johnston; gra podwójna — para Richards i Tildens. Przeciwnikiem Ameryki w finałowej rozgrywce będzie prawdopodobnie drużyna francuska lub australijska.

Fatalne skutki niedorobionej reformy

Przestańmy patrzeć na organizm gospodarczy oczyma fiskalizmu -- Reforma walutowa bez powiększenia eksportu musi się zakończyć fiaskiem -- Zredukować aparat państwowy i ograniczyć wydatki -- Konieczność zaangażowania u nas kapitału zagranicznego -- Nie kwieciste mowy, lecz wymowa cyfr!

Sytuacja walutowa poprawi się dopiero w październiku

Zadanie historyczne — planowa polityka gospodarcza, którą od roku za reformowaniem waluty i w związku z tą reformą należało krok za krokiem, systematycznie, uporczywie w czyn wprowadzać, zostało zaniedbane, albowiem ministerstwo skarbu patrzyło na społeczeństwo i organizm gospodarczy oczyma fiskalnymi.

Fatalne skutki tego fiskalizmu, przy zaprzepaszczeniu zupełnym programu gospodarczego, nietylko skonstatować możemy ze smutkiem, lecz odczuwamy już je wszyscy, bez wyjątku, na swoich barkach.

Wprowadzać walutę zdrową i nie dbać jednocześnie o bilans handlowy i płatniczy, to znaczy zrobić jeden krok naprzód po to, by cofnąć się o dwa w tył.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć naszym działaczom z ministerstwa skarbu słowa carskiego ministra skarbu Bugego, jednego z poprzedników wybitnego reformatora waluty rosyjskiej Wittego: „głodzić się będziemy, a eksportować będziemy!” („gołodat' budiem, a wywozit' budiem!”)

W tych słowach ministra skarbu, który torował drogę dla reformy walutowej, z wielkim talentem przeprowadzonej przez Wittego, dobitnie wyrażona jest myśl o konieczności utrzymywania czynnego bilansu handlowego Rosji nawet kosztem głodu własnej ludności.

Wycięg dolara ze złotym, których tragicznymi widzami jesteśmy, są przede wszystkim następstwem właśnie zaniedbania tej ważnej maksmy ekonomicznej, o której opiekunom młodej zwłaszcza waluty nie wolno było zapominać ani na chwilę.

Poruszając problemy gospodarcze Polski, zaznaczyliśmy niejednokrotnie, że winien być tu zastosowany taki spłot ekonomicznych i ogólnopństwowych środków, które potęgują wydajność pracy narodowej, jak czynnik rozwoju sił produkcyjnych kraju.

Pod tym kątem widzenia, należy przebudować nasz system podatkowy, prowadzić należytą politykę celną, taryfową i kredytową, uzdrowić aparat państwowy, zwalniając życie gospodarcze od szkodliwego biurokratyzmu i wreszcie wcielić w życie równouprawnienie obywateli.

Czyśmy się posunęli o krok chociaż naprzód w wymienionych tu dziedzinach naszej polityki gospodarczej i ogólnopństwowej?

Niestety odpowiedzieć musimy przecząco!

A czy istnieją u nas jakie zasady polityki taryfowej dotąd? Podnieśliśmy taryfę osobową, ponieważ obniżyliśmy towarową. Czy w tem właśnie tkwi cała mądrość polityki taryfowej?

Ograniczamy import po dokonany faktie przywozu całego szeregu luksusowych, półluksusowych i innych zbędnych przedmiotów.

Musimy powiedzieć sobie, że na taki rozdmuchany aparat państwowy, jaki posiadamy, nas nie stać: jesteśmy za biedni na to. To też skurczyć musimy nasze wydatki państwowe do minimum.

Musimy kroczyć drogą przywilejów w kierunku do finansowego kapitału zagranicznego. Jest to zadanie pierwszorzędnej wagi.

Pamiętajmy, że większe zaangażowanie kapitału tego w kraju, nawet z punktu widzenia obrony krajowej, jest skuteczniejszą od zapasów broni wojennej, albowiem zaangażowanemu kapitałowi tak samo, jak nam, będzie zależało na tem, aby uchronić nas od zawieruchy wojennej; w razie zaś gdyby ta nastąpiła, broni nam pierwszy dostarczy.

Kapitału finansowego zagranicznego żadnymi mowami do siebie nie przyciągniemy. Tam trzeba bić wymową cyfr!

Trzeba pokazać dobitnie, że w takim a takim okresie wydawaliśmy tyle, a w następnym już daleko mniej, że w takim a takim okresie nieczynnych było tyle warsztatów pracy, a zato w następnym już nietylko je uruchomiliśmy, lecz stworzyliśmy nowe.

W tym roku produkowaliśmy tyle, w następnym więcej. W tym roku zajęte było w przemyśle tyle procent ludności, w następnym procent ten wzrastał i t. d.

O, wtedy z nami będą inaczej mówili! Aby dziś zacząć przywracać kurs złotego, należy prowadzić ofensywę na dwóch skrzydłach: na zewnętrznych rynkach, zwiększając tam popyt na złote, na wewnętrznym rynku, zwiększając podaż dolarów.

Wobec tego, że niema nadziei zwiększenia natychmiast eksportu, ofensywa taka może być jedynie finansowa. A więc za wszelką cenę musimy te środki zdobyć!

Jeżeli zaś nie będziemy mogli dostatecznymi dla tej ofensywy zasobami finansowymi dysponować, trzeba spojrzeć prawdzie w oczy: dalsze dni sierpnia i września dadzą nam przykry obraz wycięgów dolara ze złotym. Sytuacja poprawi się dopiero w październiku z realizacją urodzaju i forsowaniem eksportu tożoż.

Tak, dziś płacimy ciężko za popełnione błędy! Rządzić, to znaczy przewidywać! Bez tego poczucia przewidywania, które nabywa się albo długą praktyką, albo gruntowną wiedzą rządzić jest trudno. Dziś, w epoce, w której my żyjemy u steru nawy państwowej mogą z pożytkiem dla kraju stać ludzie o szerokim polocie myśli państwowej, wsłuchującej się uważnie w tętno, jakim bije życie kraju i życie międzynarodowe, i przenikający okiem orlim przez zasłone, jaka dzieli dzień dzisiejszy od jutrzejszego.

Al. Herman.

Dalsza niżka dolara

Dostateczne zaofiarowanie po 5 65

Ruch na „czarnej giełdzie“ uległ osłabieniu

W dniu wczorajszym sytuacja na krajowym rynku walut uległa dalszej, aczkolwiek nieznacznej poprawie. Za dolary placono wczoraj 5,65 przy dostatecznej podaży.

Wydaje się, że zwykła dolara przeszła w ubiegłym tygodniu przez punkt kulminacyjny. Codzienne, chociaż nawet minimalne, niżki dolara doprowadzają zwol-

na kurs złotego do parytetu, wyznaczonego przez giełdy obce. W związku z tym lokalna czarna giełda straciła wiele animuszu. Wśród członków nieoficjalnej giełdy daje się zauważyć brak pewności co do dalszej pomyślnej konjunktury, co też wywołuje osłabienie ruchu na czarnej giełdzie.

T. R.

Trzeba uspokoić opinię publiczną

Czy będzie wydane rozporządzenie o spłacie długów walutowych w złotych po kursie giełdy oficjalnej?

Powściągliwość kapitałów lokacyjnych

Ostatnie wahania złotego wywarły ujemny wpływ na nasze stosunki z kapitałami zagranicznymi. Obce siły finansowe zajmują wobec nas stanowisko wyczekujące, chcąc doczekać się powrotu złotego do parytetu, a wstrzymując się chwilowo od finansowania rozpoczętych pertraktacji w sprawie udzielania kredytów gotówkowych. Również i kapitałisci krajowi nie zawierają ostatnio zupełnie tranzakcji lokacyjnych, czekając na wyjaśnienie sytuacji walutowej. Prócz tego ostatniego powodu istnieje jeszcze jeden, objawiający się, jak dotychczas w formie pogłoski, dostatecznej jednak, by wpłynąć paraliżująco na zawieranie wszelkich lokacyjnych operacji.

Mianowicie ukazały się ostatnio w sferach finansowych Warszawy wiadomości, pochodzące jakoby ze ster rządu-

wych, o mającem ukazać się rozporządzeniu, które zezwalać będzie na zwroty wkładów dolarowych w bankach oraz pożyczek w walutach obcych przy zabezpieczeniu hipotecznym — w złotych, po uprzednim przeliczeniu obcych walut po kursie oficjalnej giełdy warszawskiej.

Rozporządzenie takie, w wydanie którego trudno zresztą uwierzyć, wywołałoby faktyczny przewrót w naszych stosunkach kredytowych, nikt nie może bowiem ręczyć, że obecny kryzys walutowy jest ostatnim w historii naszej waluty. Faktem niezaprzeczalnym jest, że pogłoski o wyżej wzmiankowanym rozporządzeniu istnieją. Wyświetleniem ich powinny natychmiast zająć się sfery miar-dajne, by nie wprowadzać jeszcze większego chaosu do naszych stosunków pieniężnych.

Dyskonto prywatne 5-5 i pół proc.

Weksle dolarowe można płacić po 5.18 i pół zł.

W ubiegłym tygodniu zaszły znaczne zmiany na krajowym rynku pieniężnym. Uwidoczniła się chęć zwalniania uwziętych kapitałów, celem rzucenia ich na rynek walut obcych. Objawem tego było zwiększenie się podaży akcji oraz wyraźna niechęć lokowania gotowizny w weksłach. Wskutek tego stopa procentowa przy dyskoncie prywatnym wzrosła niepomniernie, pomijając to, że weksli drugorzędnych nie sposób było spieniężyć. Za weksle firm pierwszorzędnych żądano w końcu ubiegłego tygodnia do 6 i pół procent w stosunku miesięcznym. Znajdują-

ce się w pokaźnej ilości w obiegu weksle z wystawienia firm krajowych, opiekujące się na dolary, straciły rację bytu, wobec wyjaśnienia sfer miarodajnych, iż weksle takie mogą być uiszczane w złotych po przeliczeniu dolarów po kursie 5,18 i pół. Tydzień bieżący znamionuje pewne odprężenie w dziedzinie dyskonta. Coprawda banki prywatne oraz Bank Polski dyskontują nadal zaledwie znikomą część przedstawionych weksli, jednak prywatni dyskonteryzy obniżyli stopę, żądając za weksle pierwszorzędnych firm 5—5 i pół proc. miesięcznie.

Przedzalnice czesankowe przypominają sobie lepsze czasy

Konwentykiel częstochowski i jego uchwały Kupiectwo broni się przed skandalicznymi i nieobywatelskimi poczynaniami

Jak się „Głos Polski“ dowiaduje w czwartek ubiegłego tygodnia w Częstochowie (!?) odbyło się posiedzenie przedstawicieli przedzalnicy czesankowych, na którym zapadły uchwały zupełnie niezrozumiałe dla wszystkich tych, którzy nawoływania o utrzymanie za wszelką cenę spokoju w obecnej sytuacji, brali na serio. Konwentykiel częstochowski powziął bowiem uchwały rzeczywiście zakrawające na specjalną chęć wywołania paniki i to wśród tak „łatwopalnego“ materiału, jakim w obecnej chwili jest kupiectwo. Zmieniono mianowicie zupełnie warunki sprzedaży, ustalając następujące trzy punkty wytyczne:

- 1) przy przyjmowaniu pokrycia wekslowego za sprzedany towar dolicza się 2 proc. miesięcznie do sumy ogólnej zamówienia;
 - 2) courtage (prowizja) zostaje podniesiony do 1 i pół proc. miesięcznie;
 - 3) dolar oblicza się po kursie zł. 5,25.
- Słowem — jeden większy skandal od drugiego!!

Wczoraj właśnie centralny związek kupców i przemysłowców wojew. łódzkiego (Piotrkowska 10) zwołał zebranie w sprawie zajęcia stanowiska wobec wręcz godzących w byt kupiectwa i licznych w Łodzi tkalni wełnianych postanowień posiedzenia częstochowskiego. Pierwszą uchwałą winien się jednakowoż oprócz kupiectwa zająć i związek przemysłowy, a to z tego względu, iż jako sprzeczną z ustawą, pozwalającą maksymalny procent 2% w stosunku rocznym podpada ona pod przepisy o lichwie pieniężnej i może wywołać przykre konsekwencje w razie zainteresowania się nią przez prokuratorów. Przeciwno drugiemu punktowi „ustaw częstochowskich“ protestuje kupiectwo specjalnie energicznie, jako przeciwni czemu nieusprawiedliwionej podwyżce cen które i bez tego w ostatnich czasach podbite zostały o 20 centów ameryk. na kilogramie.

Trzeci wreszcie punkt jest zupełnie bezadnych już ostonek prosta spekulacja. Przedzalnice czesankowe, wedle sprawdzonych wiadomości kupiectwa, otrzymują przydziały walut i czeków na pokryci swych zobowiązań, oczywiście po kursie 5,18 zł.

Przedza i odpadki

powinny płacić pół proc. podatku przemysłowego

Kredyt towarowy musi doznać ochrony

W związku z rozporządzeniem wyko-nawczem, jakie ogłoszone zostanie niebawem do opublikowanej już znowelizowanej ustawy o podatku przemysłowym (Dziennik Ustaw nr. 79) stowarzyszeni kupców m. Łodzi wystosowało obszerny memoriał do ministra skarbu oraz ministra przemysłu i handlu z prośbą o zażalenie przydziałów do rządu surowców korzystających w myśl art. 7 punktu b) nowej ustawy, z ulgowej stawki, wynoszącej tylko 0,5 proc. podatku od obrotu.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu uchwalamo zwołać na czwartek, dnia 13 i mies. walne zbranie członków stowarzyszenia z udziałem delegacji innych organizacji gospodarczych, celem omówienia wysoce niepokojącej sytuacji w dziedzinie stosunków kredytowych. Głównym tematem obrad będą przeto kwestje ochrony kredytu towarowego, podważonego niemal całkowicie coraz częstszymi wypadkami niewypłacalności najpoważniejszych firm prowincjonalnych. Jednocześnie omówić na zostanie chaotyczna sytuacja, wytworzona w przemyśle i handlu ostatnimi uchwałami waluty.

Na pogrzeb tragicznie zmarłego adw. Natansona, radcy prawnego centralnego związku kupców, gorliwego szermierza i terosów najszerzych warstw kupieckie stowarzyszenie wydelegowało specjalną reprezentację, pragnąc w ten sposób uczcić pamięć i zasługi zmarłego.

Lekarz-dentysta

P. Żytnicka - Kahan

powróciła.

Konstantynowska 9, tel. 33-53.

Widowiska, koncerty i zabawy

LETNI TEATR POPULARNY w ogródku „Scala”. Dziś i dni następnych codziennie o godz. 9-ej wiecz. znakomita, pełna zabawnych powiślań i sytuacji 3-aktowa lekka komedia p. tyt. „W pułapce” w wykonaniu pp. Bronowskiej, Zielińskiej, Marszyckiej oraz pp. Urbańskiego, Bolkowskiego i reżysera Bieleckiego.

TEATR LETNI w parku Staszica. Dziś po raz drugi „Gdy mężowie zdradzają...” świetna farsa Hennequina i Webera, która owacyjnie była przyjmowana na wczorajszej premierze. Rozbawiona publiczność wśród akcji darzyła wykonawców długo niemilkającymi brawami. Sądząc po wczorajszej bardzo udanej premierze, na którą dożyły się pieniąca się szampańskim humorem treść i koncertowa gra artystów „Gdy mężowie zdradzają...” długo utrzyma się na repertuarze teatru letniego. W rolach głównych zbierają tryumfy pp. Morska, Jerzmanowska, Szubert, Fabisiak i Magnuszewski.

PIĘKNA ZABAWA BANKOWCÓW.

Dnia 16 sierpnia w niedzielę odbędzie się w Julianowie zabawa, urządzona staraniem pracowników bankowych. Zabawa powyższa była kilkakrotnie odkładana z powodu niepogody. Komitet dokłada wszelkich starań, aby zabawę uświetnić. Na program złożą się niebawem atrakcje między innymi konkurs pływania pań i panów, loteria fantowa, rakiety, śmiertelny skok kobiety i mężczyzny i t. p. Piękny park i lasek niezawodnie zciągnie tłumy publiczności, aby mile przepędzić niedzielę na świeżym powietrzu.

„DZIEŃ I NOC” — ANSKIEGO W ŁODZI.

W sobotę 15 sierpnia b. r. rozpocznie swe występy w teatrze „Scala” znakomity zespół artystów teatrów miejskich ze Lwowa ze sławnym artystą p. Karolem Adwentowiczem na czele.

Wiadomość ta ucieszy niezawodnie wielbicieli talentu p. Adwentowicza, który w „Dniu i nocy” gra rolę Reb Dona, następującej olbrzymie połe do popisu.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 11-go sierpnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowała były następujące:

Dolary 5.18,50
Franki franc. —

CZEKI.

Belgia —
Holandia 209.65
Londyn 25.31
N. York 5.18,50
Paryż 24.45

Praga
Szwajcaria 101.18
Sztokholm 140.11

Wiedeń —
Oslo —
Włochy —

Pożyczka dolarowa 71.50
10 proc. pożyczka kolejowa 85.—
Pożyczka konwersyjna 43.50
8 proc. pożyczka złota —

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 19.25
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 18.25
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy przedwojenne 13.25

Giełda akcyjna

Bank Dyskontowy 4.90
Bank Handlowy 4.35—4.40
Bank dla Handlu i Przemysłu 0.35—0.57
Bank Zachodni 1.50
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 1.60

Spiess 2.25—2.30
Częstocice 1.45
Cukier 2.15
Węgiel 1.25—1.56—1.55—1.40
Cegielski 0.33
Lilpop 0.50—0.49
Modrzejów 3.20—3.15
Norblin 0.79
Ostrowieckie 5.20—4.97—5.15
Pocisk 1.20
Rudzki 1.14—1.15—1.13
Starachowice 1.70
Wulkan 1.75
Żyrardów 7.10—7
Syndykat Rolniczy 2.70
Haberbusch 5.05—5.15—5.10
Spirytus 2.10

Notowania złotego.

W dniu 11-ym sierpnia 1925 r.
Za 100 złotych:
Gdańsk 94.65—94.87
Zurych 96.50
Berlin 75.75—75.16
Praga 606.—
Londyn 25.50
Wiedeń czeki 127.50—127.50
bankn. 125.50—126.50
Warszawa 94.55—94.57

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 11-go sierpnia (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:
100 złotych polskich 94.65—94.87
Czek na Londyn 25.21.—

Telegraficzna wypłata na:

Amsterdam 208.64—209.16
New-York 518.99—520.29
Zurych 100.77—101.03
Paryż —
Berlin 123.495—123.805
Warszawa 94.35—94.57

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 11 sierpnia. (Pat). Zamknięcie giełdy.
Nowy-York 4.85.60
Montreal —
Francja 105.89
Belgia 107.40
Włochy 153.75
Szwajcaria 25.01
Hiszpania 35.66
Portugalia 2.46
Holandia 12.08
Dania —
Szwecja 18.07
Norwegia 26.20
Helsingfors 185.75
Niemcy 20.40
Austria 34.52
Praga —
Warszawa 25.50

GIEŁDA PRACY

POTRZEBNY

fryzjer męski od zaraz. O. Szulc Przędzalnia 91. 140—1

OSOBA INTELIGENTNA

znająca się na gospodarstwie i szyciu, pragnie przyjąć posadę u samotnego lub na wyjazd. Sienkiewicz 39, wiadomość u dozorczy. 45-3

POTRZEBNA

służąca, Wólczajska 98 m. 14 141—1

POTRZEBNA

zdolna sklepowa do składu wędlin. Nawrot 11. 6002—2

Wspaniała ta legenda dramatyczna grana jest przez wymieniony zespół koncertowo, co znalazło swój wyraz w prasie, która tak we Lwowie jak i w Krakowie jednogłośnie orzekła, iż wystawienie „Dnia i nocy” przez tenże zespół przypominało najświetniejsze czasy teatru, t. j. epokę Pawlikowskiego.

Sama sztuka jest wedle sprawozdań tejże pra-

sy w napięciu silniejsza, a w budowie o wiele lepiej skonstruowana od „Dybuka”.

PROWADZCIE SYNA DO RODZIC

Zginął chłopiec, 7-letni synek p. Poleń, zamieszkałych w hotelu Palace. Chłopiec nosi marynarską czapkę, ciemne spodnie i szelki oraz lakierki, bez pończoch.



Po raz ostatni SYMFONJA LUDZKOŚCI ŚMIERĆ ZA ŻYCIE

Współczesny monumentalny film polski p. t. — — —

Ceny miejsc od 1 Zł. Początek o 10-ej, ostatni o 10-ej. Ilustr. muzyczna ścieżka zastosowana do treści filmu.

W rolach czołowych **Wanda Siemaszkowa, Stefan Jaracz** oraz inni wybitni artyści scen polskich.

III URZĄD SKARBOWY podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, dnia 10 sierpnia 1925 roku.

OGŁOSZENIE.

III Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w celu ściągnięcia zaległych podatków skarbowych odbędzie się dnia 18 sierpnia r. b. od godziny 12 r. do godz. 4 po poł. sprzedaż z publicznej licytacji zajętych ruchomości u niżej wymienionych płatników:

- Rosiński St., Słowiańska 17: szafa do garderoby i maszyna do szycia.
- Goszczyński Stanisław, Słowiańska 23: 20 worków mąki żytniej.
- Sulimierski Nenachem, N.-Zarawska 8: urządzenie sklepowe, kozetka, szafa z lustrem, 6 krzeseł wysiękanych, kredens.
- Rubin Izrael, N.-Zarawska 16: 30 worków mąki.
- Glikman Luzer, N.-Zarawska 18: 1 szafa.
- Hecht Szlama, N.-Zarawska 39: szafa, stół, kanapa, urządzenie kuchenne i urządzenie sklepowe.
- Szkudlarek Antoni, N.-Zarawska 21: stół, szafa, maszyna do szycia, urządzenie sklep.
- Benke Otto, Napiórkowskiego 53: urządzenie sklepowe i warsztat. urządzenie.
- Hecht Pinkus, Rzgowska 25: szafa do garderoby, szafa do bielizny, stół, kredens kuchenny, kozetka.
- Zygadlewicz Roman, Rzgowska 74: 50 krzeseł, szafa z lustrem, biurko.
- Rotenberg Hersz, Rzgowska 4: szafa do rzeczy, stół, kredens.
- Rozencweig Rywen, Rzgowska 80: szafa do garderoby, kredens kuchenny, stół, wózek dziecienny.
- Redekier Oskar, N.-Pabjanicka 5: otomana, kufer i stół.
- Baumerder Abram, Sieradzka 3: szafa oszklona sklepowa, bufet, 2 stoliki, 2 krzesła, waga stołowa.
- Krell Majer, Sieradzka 3: maszyna do szycia.
- Szyller Zeld, Warszawska 9: 3 warszaty tkackie.
- Pantel i Pytowski, Łomżyńska 8/10: 12 paczek przędzy, 3 warszaty tkackie.
- Goldberg Abram, N.-Zarawska 26: 100 mtr. desek rozmaitych.
- Sulimierski Mordka, N.-Zarawska 14: lustro tremo, szafa do garderoby.
- Szmigielski Stan., Rzgowska 81: 200 korcy węgla miału, 1 mtr. drzewa opał, 2 wagi.
- Pałaszewski Fr., Rzgowska 48/50, 5 tokarni 2-metrowych.
- Głowiński Hersz, Rzgowska 9: szafa do garderoby i zegar.
- Rudnik Dawid, Rzgowska 7: kanapa, stół i 4 krzesła.
- Rudnik Szymon, Rzgowska 7: szafa do garderoby.
- Pawłowski Konst., Napiórkowskiego 38: lustro-tremo, 2 szafy do garderoby, 2 szafy do bielizny, stół dębowy, 4 krzesła i otomana.
- Parzęczewski Moszek, Piotrkowska 294: 2 szafy do garderoby.

Wyżej wymienione przedmioty można obejrzeć w dniu licytacji, na miejscu u płatników.

NACZELNIK URZĘDU:

w z. **C. SZOSLAND.**

6149—1

Piotrkowska 108. Piotrkowska 108.

Restauracja „GALUSIŃSKI”

Poleca swej stałej klienteli smaczne i dobre obiady i kolacje o każdej porze dnia od godziny 10 rano do 12 w nocy.
Bufet obficie zaopatrzone w wszelkiego rodzaju likiery, wina krajowe i zagraniczne, jak również smaczne zakąski. 6154—1

Ogłoszenie.

Niniejszym podaje się do publicznej wiadomości, iż w dniu 4 sierpnia r. b. odbyło się w myśl obowiązujących przepisów art. 68 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. losowanie ustępującej 1/3 części członków Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi oraz ich zastępców.

Wylosowani zostali członkowie Zarządu pp.: Kałużyński, Kazimierzczak, Pałkowski i Dr. Weissberg oraz zastępcy, pp.: Danielewicz i Demel, wszyscy z grupy ubezpieczonych.

Akt losowania nie obejmował członków Zarządu oraz zastępców z ramienia grupy pracodawców, gdyż rzekli się oni uprzednio swoich mandatów.

Wybory uzupełniające dokonane zostaną w dniu 11-go września r. b. na rozpisaniem już w tym celu posiedzeniu Rady Kasy Chorych m. Łodzi.

Do chwili dokonania wyborów uzupełniających wylosowani członkowie Zarządu sprawują nadal swoje dotychczasowe mandaty.

Kasa Chorych m. Łodzi.

(—) Dr. Kłuszyński w. z. Dyrektor (—) F. Kałużyński Przewodn. Zarządu

Łódź dnia 10 sierpnia 1925 r. 6150—1

NERWOWI, NEURASTENICY,

którzy cierpią na drażliwość, słabość woli, brak energii, melancholję, przesył życia, bezsenność, ból głowy, przesadzoną wrażliwość nerwów, siedziennicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka otrzymują bezpłatnie broszurę Dr. Weissego „Cierpienia nerwów”. Dr. Gebhard & Co, Gdańsk, Am Leegen Tor 15. 352-7

Plac

jest do sprzedania w dobrym punkcie blisko Dworca Kaliskiego. Wiadomość Kepernika 61 m. 18. 125—2

Dr. Ludwik Falk Choroby skórne i weneryczne Leczenie Reintgeam kwarcową lampą przyjm. od 10—12 15—7. Nawrot № 7. Telefon 28-07.

Dr. A. S. TENENBAUM Wólczajska 4, powrócił. Tel. 40-25. 6024—5

Dr. H. Kłuszyński przyjmuje w chorobach wewnętrznych od 5—6. Gdańska 49/55, tel. 14-56. 912—5

„PLAMOL” Najlepiej czyszczy wszelkie plamy od tłuszczu, farby i smoly. Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 501-5

Manicure

Piotrkowska 154, m. 8, ofic. I p. od 11—2 i od 4—7. 148—1

Pokój z Kuchnią

poszukiwany w śródmieściu. Zgłoszenia: biuro „Uniwersal”, ul. Piotrkowska 79. 6155—1

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow. Nauczam roboty perskich i smyrneńskich dywanów Ceny przystępne. Al. Kościuszki 69 m. 15. 105—5-n

Kupno i sprzedaż

Kosz do motocyklu sprzedam. Piotrkowska 106. 46-1-k
Hurtowa sprzedaż maszyny do szycia. Ceny fabryczne. Perla i Pomorski, Piotrkowska, № 69, w podwórzu. 4022—15

Lokale, mieszkania

przyjmę na mieszkanie do wspólnego pokoju jednego pana. Senatorska 20 II p. m. 12. 105—5-m

stancja dla dwóch uczennic Andrzej 54 I p. front m. 4. 072—5-m

Doniesienia rozm.

kuszerka Pipikowa przyjmuję pannie. Piotrkowska 152, m. 14. 55-10-d
głep spożywczo-kolonjalny z pokojem i kuchnią do sprzedania z powodu wyjazdu. Zietona 15, H. Lewandowski. 151—2-h
Zagubione dokum. patko Antoni zgubił dowód osobisty, wyd. w Wieliczce. 152—5-m
głup Marja zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 142—1